Sprawa moja

z Henrykiem Wodzickim

178

I.

Zdaniem podawania Galicji na 2 Sejmy 1862 r

I

M. P.

Sprawa

hr. Henr. Wodzickiego.

24go Listgo. 1862.

(pismo Mieczysława Pawlikowskiego)

Wielmożny Mości Dobr.!

Chcę oddać współobywatelom w Twoim Obwodzie następującą Deklarację moję:

W ostatnich dniach Listop. b. r. w Krakowie Hr. H. W. [illegible] w ścisłem gronie jasne i niedwuznacznie zapowiedział Galicji nowe sejmy.

Oświadczenie Tegoż wyszło wspólnie z P. P. Rylskim, Grosem, Wolańskim i innymi obywatelami powiatu [illegible]. — Ze smutkiem [illegible] wiadomość otrzymałem do Lwowa. — [illegible] jednak nie mniej czynić sprawy publicznej stegosłów w kierunku [illegible] prywatnem pole wyświadczonego zdania. Ostatecznie nie mniej sprawie wielkiej zaszkodzi wrogom naszym, nadzwyczajnie [illegible] tej sprawie w dzienniku krajowym. — acz kolwiek tego rodzaju pomysły (nie [illegible] wystąpienia) w mem mniemaniu zasługują, choćby na [illegible] patryotyzmowi [illegible].

Pan Hr. Wodzicki listem otwartym do swoich wyborców ogłoszonym w N[ro] 80 Gaz. Nar., zawierającym jasno rozmyślny więcej o owem oświadczeniu jego, zmusza mnie do (Gronu ogółu) (wyjawienia) prawdy wobec jego wyborców przed którymi inaczej mogłby się wytłumaczyć.

Powołuję się na świadectwo wyżej wymienionych obywateli.

Pisałem w Dzieduszycach dn. 22 Grud. 1862.

[: Posłałem ten projekt Deklaracji Rylskiemu, Grossowi i Wolańskiemu wzywając ich aby przesłali takież deklaracje na ręce Ant. Jabłonowskiego wyborcom Żółkiewskim. — Oni odpowiedzieli załączonemi listami odmownie. — Antoniemu Jabłonowskiemu posłałem 23 Grudnia 1862. :]

Pierwotny projekt Deklaracji, odpowiedź na „list otwarty" Wodzickiego. —

Antoni Jabłonowski 1862

N. 13 1

171

H. S. L. Ch. 407
In B. u. L. wohnt gew.
Haus bei Jarmuiri. Wann kommt
nun L.? sein adresse

H. S. L. Ch. 407
Ist B. u. in L.?
W. gew. u. Jar. Wann
kommt er nun L.? Seine
adresse

Będąc świadkami świadczenia tej Pr. Henryka
Wodzickiego w podróży Galicji
nadrzecznej, że umysłem zagarnął tę wiadomość
o nasze strony. [illegible] spraw publicznych tego obrębu [illegible]
jasno i niedoczesnie [illegible]
wypowiedzianej zdania, Zdawało nam się
iż niemałej [illegible] — to zadany tej sprawie rzeczy [illegible]
nalężyłby tylko rozwagi naszej. —

Dnia P. Hr. Wodzicki został obrany do swoim
(Gaz. Kur. N. 80)
wyborców zamiaru [illegible] rozmyślny
wielki [illegible] świadczeniu tego, zmienia
nas do wyrażenia prawdy wobec
wyborców jego. — Nasze świadectwo obiorowe
stwierdzamy uczynieniem świadectwa Hr. Henryka Wodzickiego.

list do Gräm[illegible] lub Hess.
list do Wempfen.
list do Hoffman i Wollm[illegible], do
list do Ryb[illegible] i do.
list do Eden.
list do Chr[illegible] lub [illegible],
list do Nora
list do Czaple

Dla zgodności z wypowiadaniami przyrodzę ci na pamięć następujące fakta:

— że Hr. W. po skończonem posiedzeniu R. N. zaprosił nas wyjątkowo do siebie na herbatę i pogadankę zapowiadając że będą sami tylko wtajemniczeni,

— że byli tam obecni oprócz gospodarza: Ryszard, Wiktor, Gross, Wolański, Januszkiewicz Franc., Jan Jędrzejowicz, Zygm. Szczęsny, Erazm Wodzicki, Tytus Trzecieski, Leon Goł[illegible], Leonard Wężyk a ~~[illegible]~~ także Cezar Haller i Henryk Konar, Jan Krzyżanowski, Jan Tarnowski z Dzikowa, ~~Ziemiałkowski~~ Wodzicki i jeszcze jakiś pan którego [illegible] nie znam; de z [illegible] d. R. ~~Jan~~ Jan Tarnowski z Chorzelowa (i niebieranych ludzi w dystrykcie)

— że po herbacie Hr. W. wspomniał o ~~[illegible]~~ przyszłym podziale jako o istniejącym już i ~~[illegible]~~ mającym zwolenników i zaproponował dyskusyę ~~[illegible]~~ a Hr. Gołuchowski podany przezeń i odtąd zaprosił do przewodniczenia dyskusyi, z którą sam zagaił i następnie w ciągu kilku godzin i 1/2 trwania po kilkakroć głos zabierał przedstawiając korzyści i skutki wynikłe ~~[illegible]~~ z takiego podziału nie tylko dla Zachodniej Galicyi (którą ją by tylko wówczas cyrkulami [illegible] a nie [illegible] sprawa ruska) ale ~~[illegible]~~ wogóle dla sprawy narodowej, i nie tylko chwilowej korzyść dla Gal. Wschodniej

— że ~~[illegible]~~ wszyscy ~~[illegible]~~ rozprawy ~~[illegible]~~ wspomnieli i stanowi ~~[illegible]~~ Wężyk ~~[illegible]~~ o potrzebie odcięcia zgangrenowanej części, pod którą rozumiano była Galicya wschodnia że poparcie ich przez twierdzenie iż rzeczy się nie rozwiążą dopóki prowincye samowolnie przez zaborców potworzone i że Kraków jako Lwów nie ma całości, ale [illegible] Warszawie zarówno niego [illegible]

— że po oświadczeniu Rylskiego iż w tym widzi nowy podział Polski a zatem po oświadczeniu [illegible] iż taka zdrada odjęcia się powinna by wszystkim zapomnieć — ale zapisanemi były nowe na gardłem [illegible]

— że po tych słowach P. Wodz. oświadczył iż „nie wystąpił jeszcze z [illegible] i nie [illegible]" nadto dodał P. [illegible] „[illegible] uważałby jako takową wielkie [illegible] dla kraju ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~" —

— że wobec P. Gołuchowskiego zapytanej iż [illegible] wszelkie obawy, wskazywać zaznaczał [illegible] Wschodniej Galicyi [illegible] podział i ~~[illegible]~~ [illegible]. —

— że za podziałem prócz wspomnianych osób — [illegible] tylko nie [illegible], a przeciwko podziałowi mówiło 5. albo 6. osób — inni milczeli.

— Tarnowscy, Jędrzejowicz i Wodzicki [illegible]. — [illegible] H. Wdz.

N. Z. L.

Opis faktu (herbaty u Hr. Henr. Wodzickiego) podany Antoniemu Jabłonowskiemu w odpowiedzi na jego list z dnia 26 Grudnia 1862

N. d. c. (6) 17 3

Mój Projekt Deklaracji do doręczenia komissji wybranej (dla zbadania sprawy P-a Hr. Wodzickiego) przez jego wyborców w Żółkwi: — Przedłożyłem Rylskiemu i Grossowi.

— że Hr. W. po skończonem posiedzeniu R. N. 24go Listop. 1862 w Krakowie, zaprosił nas pojedyńczo do siebie na herbatę i pogadankę, zapowiadając że będą tam sami tylko męczyźni. (niektórym)

— że byli tam obecni (: o ile pamiętam :) PP. ~~Eustachy Rylski~~, Jakób Wiktor, Piotr Gross, Erazm Wolański, Franc. Jasiński, Jan Jędrzejowicz, Ign. Skrzyński, Erazm Niedzielski, Tytus Trzecieski, Cezar Haller, Ed. Dzwonkowski, ~~Jenerał Ign. Kruszewski~~, Henryk Komar, Jan Tarnowski z Dzikowa, Leon Gołaszewski, Leonard Wężyk, dwaj drudzy po Wodzickim dyrektorowie Tow. Ogn. t. j. Henryk Kieszkowski i Władysław Bieniądzki. ~~A z osób nienależących do R. Nadz.~~ [illegible] Jan Tarnowski z Chorzelowa, Ludwik Wodzicki i jeszcze jakiś Pan ~~którego nazwiska niemogłem sobie przypomnieć~~ [illegible]

możliwe

— że po herbacie Hr. W. wspomniał o projekcie podziału kwestji, ~~jako o istniejącym już i w Krakowie mającym zwolenników~~ i zaproponował wyjaśnienie tej kwestji zapomocą dyskussji, zarywając mianowicie obywateli Gal. Wschod. o wypowiedzenie, a P-a Gołaszewskiego, podawszy mu papier i ołówek, zaprosił do przewodniczenia dyskussji — i tę dyskussję ~~sam zagaił~~.

— że następnie w ciągu kilku godzin jej trwania po kilka razy głos zabierał, przedstawiając wraz z P-m Leonardem Wężykiem korzyści któreby wynikły z takiego podziału nietylko dla Zachodniej Galicji (: której sejm byłby wówczas czysto polski

18 * przedstawiciele jednak iż w przyszłości towarzyszyć przewaga chwilową niekorzyści dla Wschodniej części kraju

a nie skoncentrowanym sprawy ruskiej) ale w ogóle dla sprawy narodowej, iż nie tajemnej chwilowej niekorzyści dla Galicji Wschodniej; ~~bez których się obawę tej niekorzyści sprowadzić do minimum,~~ a przytem kładli na tem nacisk, że jak jednostki tak też i prowincje winny być gotowe do wszelkich ofiar, jeśli własną stratę okupić mogą niezaprzeczoną jaką korzyść dla sprawy narodowej;

— że w ciągu rozprawy wspomniał ~~i panowie~~ o potrzebie odcięcia „zgangrenowanej części kraju" dla ratowania całości, pod którą to nazwą rozumianą była Galicja Wschodnia;

— że popierali ów projekt twierdzeniem iż całości ojczyzny się nie rozrywa, dzieląc prowincję samowolnie przez zaborców potworzone, i że tak Kraków jak Lwów nie ku sobie wzajemnie, ale oba ku Warszawie zawsze ciążyć powinny i w razie podziału Galicji zawsze jednako ciążyć nieprzestaną

— że po oświadczeniu ~~Rybickiego~~ iż w tem widział nowy podział Polski a nakoniec po oświadczeniu ~~mojem~~ iż taka uchwała Sejmu niepozostałaby w aktach sejmowych, ale zapisaną by była nożem na gardłach ~~naszych~~, — że po tych wyrazach Hr. Henryk W. oświadczył iż widzimy rzecz tę w złym jaskrawem świetle i rzekł: „my byśmy z tem w Sejmie niewystępowali i nie gadowali zatem" ~~na co dodał P. Wężyk „jednakowoż mówiąc byśmy podział zawsze uczynić dla kraju."~~

Co P. Eustachy Rylski wobec osób przytomnych konstatował dicha, w swoim oświadczeniu ~~...~~ —

— że nakoniec P. Gołaszewski, dotąd milczący, wykazać się starał płonność wszelkich obaw zruszczenia lub zniemczenia Wschodniej Galicji wrazie podziału, — i tem dyskussję zamknął.

— że za podziałem z pośród wspomnianych osób — jedna tylko nawpół się oświadczyła, ~~[illegible]~~ a przeciw podziałowi mówiło pięć czy sześć osób — inni milczeli przez cały czas. —

— że z pośród wspomnianych osób ~~[illegible]~~ jedynie tylko Fr. Janiś [illegible] [illegible] podniósł [illegible] Rusinów podziału a 5 czy 6 mówiło przeciw podziałowi — ~~inni milczeli przez cały czas~~ a mianowicie Rybicki, Gross, ~~[illegible]~~, [illegible], Wolański ~~[illegible]~~ a inni milczeli przez cały czas.

(: Powyższy projekt deklaracji po naradzie z Rybickim i Grossem uzupełniony i dokładniej wystylizowany został dnia 11go Stycznia 1863; jako Deklaracja podpisany przezemnie, Rybickiego, Grossa i Wolańskiego i Komissji Żółkiewskiej doręczony :)

„*List otwarty do moich wyborców.* Stosownie pod do jego
„wyborców, wskazuje mu obowiązek otwartego postępowania
„we wszystkich sprawach publicznych. Ze względu zaś na
„zaufanie, jakiem mnie koło wyborcze żółkiewskie, któremu
„byłem prawie nieznanym, zaszczyciło, obowiązek ten staje się
„jeszcze wyraźniejszym. Chcąc go zatem i sumiennie dopełnić,
„przesełam szanownym moim wyborcom następujące oświadczenie. —
„Rozeszła się wieść po kraju, jakobym się oświadczył za podziałem
„Galicji nadwa sejmy. Wieść ta jest albo bezrozumną
„naiwnością albo rozmyślnym fałszem. - Kraków dnia 14
„Grudnia 1862. Henryk Wodzicki poseł żółkiewski. —"
(: Gazeta Narodowa z dn. 16ᵗᵒ Grudnia 1862. N. 80. :)

(: Toż samo w „Czasie" N. 288. z 16ᵗᵒ Grudnia 1862. :)

Oświadczenie moje odnoszące się do powyższego
„listu otwartego" — zamieszczone: —
w „Gazecie Narodowej" N. 12. z 20ᵗᵒ Stycznia 1863
i w „Czasie" N. 18. z 23ᵗᵒ Stycznia 1863.

~~16~~ ~~53~~ 5

Kopia Deklaracji.

Zeznajemy:

— że Hr. Henryk Wodzicki po skończonem posiedzeniu Rady Nadz. 24ᵒ listopada 1862 w Krakowie, zaprosił nas pojedyńczo do siebie na herbatę i pogadankę, zapowiadając niektórym iż będą tam sami tylko mężczyzni. —

— że byli tam obecni — o ile pamiętamy — PP. Jakub Wiktor, Piotr Gross, Erazm Wolański, Franciszek Jasiński, Jan Jędrzejowicz, Ignacy Skrzyński, Erazm Niedzielski, Tytus Trzecieski, Cezar Haller, Edw. Dzwonkowski, Henryk Komar, Jan Tarnowski z Dzikowa, Leon Gołaszewski, Leonard Wężyk, (: Jenerał Ign. Kruszewski?:) i dwaj drudzy po Hr. Wodzickim dyrektorowie Tow. Ogn. t. j. Henryk Kieszkowski i Władysław Biesiadecki. Później, przed rozpoczęciem dyskusji przyszli: Eustachy Rylski i Mieczysław Pawlikowski, a wśród dyskusji trzy osoby nienależące do Rady Nadzorczej, a mianowicie Jan Tarnowski z Chorzelowa, Ludwik Wodzicki i jeszcze jakiś Pan. —

— że podczas herbaty rozpoczęła się pogadanka o sprawach krajowych, wśród której kwestja podziału kraju naszego na dwie oddzielne części — o ile sobie przypominam — przez P^a Wężyka — w ten sposób postawioną była: żeby warto rozważyć, czyby podział taki dla sprawy ogólnej Polski niekorzystnym był, a nawet, czyby z takowego rzeczywiste korzyści wyniknąć niemogły. Przy kończącej się herbacie weszli: Mieczysław Pawlikowski i Eustachy Rylski. —

— że po herbacie Hr. Wodzicki wspomniał o tejże kwestji podziału i zaproponował wyjaśnienia tej kwestji za pomocą dyskusji, wzywając mianowicie obywateli z Galicji Wschodniej o wyjaśnienia, a P^a Gołaszewskiego podawszy mu papier i ołówek zaprosił do przewodniczenia dyskusji.

/. — że następnie

— że następnie wciągu kilku godzin trwania tejże dyskusyi, po kilka razy głos zabierał, przedstawiając wraz z P. Leonardem Węzykiem możliwe korzyści któreby wynikły z takiego podziału nietylko dla Zachodniej Galicyi (: której Sejm byłby wówczas czysto polskim a nie skrępowanym sprawą ruską :), ale w ogóle dla sprawy narodowej. — Nie taili przytem ci panowie bynajmniej chwilowych niekorzyści dla Galicyi Wschodniej, przedstawiali jednak iż korzyści trwałe przeważą chwilową niekorzyść dla Wschodniej części Kraju, a przy tem kładli na tem nacisk, że jak jednostki tak też i prowincye winny być gotowe do wszelkich ofiar, jeśli własną stratę okupić mogą niezaprzeczoną jaką korzyść sprawy narodowej. —

— że wciągu rozprawy wspomniał ktoryś z tych panów, o potrzebie odcięcia „zgangrenowanej części Kraju" dla ratowania całości, pod którą to nazwą rozumianą była Galicya Wschodnia; — że popierali swe zdanie twierdzeniem iż całości Ojczyzny się nie rozrywa, dzieląc prowincye, samowolnie przez zaborców potworzone, i że tak Kraków jak Lwów nie ku sobie wzajemnie, ale oba ku Warszawie zawsze ciężyć powinny i wrazie podziału Galicyi zawsze jednako ciężyć nieprzestaną; —

— że po oświadczeniu Rylskiego, iżby w tem widział nowy podział Polski, a nakoniec po oświadczeniu Pawlikowskiego iż taka uchwała Sejmu niepozostałaby w aktach Sejmowych, ale zapisaną by była nożem na gardłach obywateli w Wschodniej Galicyi, że po tych wyrazach Hr. Wodzicki oświadczył iż widzimy tę rzecz w zbyt jaskrawym świetle i rzekł: „mybyśmy z tem w Sejmie niewystępowali i nie głosowali za tem," — co P. Rylski wobec osób przytomnych konstatując, dziękował za to ostatnie oświadczenie. —

— że P. Gołaszewski, dotąd milczący, wykazać się starał płonność wszelkich obaw zruszczenia lub zniemczenia Wschodniej Galicyi w razie podziału, i tem dyskusyę zamknął; —

— że prócz wspomnianych osób jeszcze tylko p. Franc. Jasiński podniósł w sposób niebardzo jasny możliwe korzyści podziału, a przecie czy sześciu mówiło przeciw

/: podziałowi, a

podziałów, a mianowicie: Rylski, Gross, Niedzielski, Wolański, Pawlikowski, — inni zaś milczeli przez cały czas. —

Lwów dnia 11º Stycznia 1863.

(: Podpisani :)

Mieczysław Pawlikowski m.p.

Piotr Gross m.p.

Eustachy Rylski m.p.

Podpisuję z dodatkiem wyjaśniającym — że zasiadłszy do herbaty w Jasińskim z obok mnie siedzącymi rozmawiał o tej kwestji. Hr. Wodzicki słysząc tę rozmowę zaproponował: Czybyśmy niezechcieli tak rozmawiać aby wszyscy w niej udział brać mogli. — Co do porównania stosunków Wschodniej Części z ciałem zgangrenowanem, to przypominam sobie dokładnie że takowe użył W. Leonard Wężyk, również oświadczam że po przemowie Rylskiego hr. Wodzicki i W. Leonard Wężyk oświadczyli że nigdy coś podobnego na Sejmie niemówili. —

(: podpisano :) E. Wolański m.p.

56

11.01.1863

N. S. a.

(: dalszy ciąg sprawy :)

Po otrzymaniu naszej deklaracji z dnia 11go Stycznia (tu załączonej) Komissja Żółkiewska (: której wyborcy dali nawet prawo przedłożenia sobe (pojedynczego) po zbadaniu sprawy - formalnego dla posła votum nieufania :) ~~wydała~~ spisała swój o tej sprawie sąd po kilkudniowych naradach, i postanowiła okazać go wyborcom każdemu z osobna, niedozwalając odpisywać; zaś nieskłoniła się do mego żądania aby deklaracja z 11go Stycznia wyborcom była okazaną. - Mnie również komissja odczytać sąd swój dozwoliła. - Ile pamiętam brzmi on jak następuje:

" ± Zawezwani przez Was Panowie, rozstrząsnąwszy jaknajściślej sprawę posła naszego Hr. H. Wodzickiego, wybadawszy wiarygodnych świadków, wyrozumiawszy samego hr. Wodzickiego, składamy wam to sumienne przekonanie nasze, że list otwarty Hr. Henryka Wodz. (zamieszczony w N. 80 Gaz. Nar. i 288 Czasu) jest prawdą.

Przytem oświadczył Hr. Wodzicki iż nikogo z osób obecnych na owej herbacie, tym listem otwartym urazić nie chciał. —

Lwów dnia ± 14go Stycznia 1863. Podpisy: Franciszek Komorowski, Antoni Jabłonowski, Stanisław Polanowski, Julian Skolimowski, Karol Lommitz. — "

/.

N. 6. b.

93 8

Oświadczenie.

W odpowiedzi na liczne listowne i ustne zapytania moich przyjaciół oświadczam się do listu otwartego Hr. Henr. Wodzickiego, ogłoszonego w N. 80 Gazety Narodowej (odstępując od deklaracji z dnia 11go Stycznia b.r. przezemnie i trzech innych [illegible] (świadków [illegible]) spisanej i wyborcom Lwowskim doręczonej albo na ręce PP. Jul. Skulimowskiego, Antoniego Jabłonowskiego, Stanisława Polanowskiego, Franciszka Komorowskiego i Karola Lewickiego. —

Lwów dnia 17go Stycznia 1863 [illegible]

(Zamieszczone w „Gaz. Narodowej" N. 12 z 20go Stycznia 1863 i w „Czasie" N. 18 z 23go Stycz. 1863.)

Nr. 12. Wtorek, 20. Stycznia 1863. Rok II.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi w WTOREK CZWARTEK I SOBOTĘ.
Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 2 złr. na prowincji pocztą 2 złr. 50 cnt.
Przedpłata jakakolwiek przyjmuje się zawsze. Numer pojedynczy 10 cent.
Redakcja, administracja i expedycja pocztowa i miejscowa Gazety Narodowej jest w kamienicy p. Gromanińskiej, przy górnej części Wałów hetmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety" od wiersza drobnem pismem lub za miejsce objętości wiersza po 6 cent., a na opłatę stęplową 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

Z przedłożonych przez rząd i zapowiedzianych przez wydział krajowy licznych wniosków do sejmu, okazuje się, iż dla sprawozdań z obrad sejmowych i dla rozbiorów tych projektów i obrad Gazeta Narodowa najmniej do końca bieżącego kwartału codzień wychodzić musi. Z tego powodu podwyższyć musimy przedpłatę na ten czas dla opędzenia kosztów nakładu.

Ci szanowni prenumeranci, którzy złożyli już przedpłatę pocztową kwartalną w kwocie 2 zł. 50 centów od 1. stycznia do końca marca, raczą nadesłać przypadającą jeszcze nadwyżkę w kwocie 2 zł.

Miejscowi prenumeranci raczą złożyć 1 zł. 60 kr. nadwyżki, przypadającej za 34 numerów gazety, których do końca marca więcej wyjdzie, jak wyjść miało.

Uwagi sejmowe.

II.

Wczorajsze posiedzenie nie było świetne, ale ważne. Sprawdzano dalej wybory. Wydział sejmowy na trzech zasadach opierał się przy wnioskach unieważnienia wyborów.

Gdzie listy prawyborców nie były wedle ustawy gminnej z r. 1849 zestawione, tam wyborcy byli nielegalnie wybrani, więc i wybór nielegalnych wyborców jest nielegalny, — oto pierwsza zasada.

Drugą zasadą wydziału było, iż gdzie przy nowym wyborze posła, nowych wyborców prawyborcy nie wybierali, tam wybór posła jest nieważnym, bo wszyscy wyborcy są nielegalni.

Trzecią zasadę uważa wydział sam za najmniej ważną. Streścić się ona da w tych słowach: Skoro powagi urzędu lub kościoła czy cerkwi nadużywają dla agitacji politycznej wyborczej, wybór może być nieważny.

W naszych stosunkach owa trzecia zasada jest jednak najważniejszą. Przeprowadzenie jej ścisłe może jedynie zabezpieczyć kraj od wichrzenia, a sejmowi dodać powagi. Postawienie jej przez wydział w trzecim planie, usunęło wprawdzie wiele niemiłych dla rządu i pewnej części duchowieństwa sporów, ale nie wyjaśniło położenia kraju, nie zapobiegło na przyszłość podobnym robotom, nie utrwaliło wolności wyborów.

Na drugą zasadę zgodzić się każdy musi. Wyborcy, wysłani przez prawyborców i to na dzień oznaczony do wyboru posła, wraz z uskutecznieniem wyboru kończą swój mandat i przestają być wyborcami. Obrany więc przez takich exwyborców poseł, w sejmie zasiąść nie może. Ale na zasadę pierwszą żadną miarą zgodzić się nie możemy.

Jeżeli bowiem wydział sejmowy przy sprawdzeniu wyborów oblicza ilość legalnie wybranych wyborców, aby ztąd absolutną większość głosów wydobyć dla stwierdzenia, czy poseł jest istotnie posłem obrany: dla czegoż wydział tak samo nie obliczał prawyborców przy każdym wyborcy, aby dójść, czy pomimo pojedyńczych uchybień formie, pomimo niedostatecznego ułożenia spisów, wybór jego większość legalnych prawyborców wykonała? Jedną podstawę przyjąć trzeba było tak przy sprawdzaniu wyboru posła, jak przy sprawdzaniu wyboru wyborców. Nie można żadnego wyborcy nielegalnym nazwać, dopokąd się nie wykaże, że tylko mniejszość legalnych prawyborców z powodu mylnie zestawionego spisu podatkujących, na niego głosowała, i na tem opierać unieważnienie posła.

Zresztą ordynacja wyborcza zupełnie co innego mówi, jak w sejmie wydział i Izba za zasadę przyjęła. Sejm nie rozstrzyga o legalności czy nielegalności wyboru, o jego ważności lub nieważności, ale sejm wedle statutu rozstrzyga czy wybranego przypuścić można do sejmu (§. 51 ordynacji wyborczej). Sejm w tym względzie nie jest stróżem praw, stróżem legalności, jak pan Potocki powiedział, ale sądem sumienia, sądem przysięgłych, jakto rzekł pan Hubicki.

Prawodawca poszedł w tym względzie za ustawami i praktyką wszystkich parlamentów, które tylekroć orzekały, iż ten lub ów wybrany poseł *nie jest przypuszczalnym do sejmu* t. j., że ludzie uczciwi, ludzie honoru z nim razem zasiadać w jednem ciele nie mogą. Tylko fałszywe zapatrywanie się na statut mogło sejmujących na tę drogę wprowadzić, iż spierali się o legalności, i na legalnościach opierali swe głosowanie, schodząc z wysokości poselskiej, narodowej, na stanowisko adwokackie lub prokuratorskie.

Z tego to stanowiska poselskiego wychodził ks. Mogilnicki na przeszłej kadencji sejmu, gdy szło o przypuszczenie do sejmu pana Chomińskiego. Wzywał on sejmujących aby mu powiedzieli, co mają przeciw panu Chomińskiemu, przeciw jego uczciwemu imieniu, bo tak on jak i koledzy, gdy się przekonają iż coś zdrożnego uczynił, przeciw niemu głosować będą. Ja perszyj kamiń kinu, rzekł mowca. Z tego stanowiska wychodził i pan Antoni Golejewski, gdy na przeszłoroczne wezwania przyjaciół pana Chomińskiego, postanowił wystąpić otwarcie, i dowieść, iż pan Chomiński w myśl statutu nie może być przypuszczonym do sejmu, że w ciele tem zasiadać nie powinien. W pierwszej kadencji marszałek dozwalał w ten sposób zapatrywać się na sprawę pana Chomińskiego i nikomu nie odbierał głosu, nie wołał do porządku z powodu iż mowca nie mówi o legalności lub nielegalności wyboru. Dopiero teraz gdy na wyzwania wyraźne ze strony prawej, mowca przygotował się do odpowiedzi, a nim jeszcze wypowiedział myśl swą, marszałek nie dozwolił mu uzasadnić iż pan Chomiński, posł uhnowski, nie może być przypuszczony do sejmu — marszałek chciał, aby pan Antoni Golejewski mówił koniecznie o legalności czy nielegalności wyboru, a gdy ten nie odstąpił od zamiaru dowodzenia, że p. Chomiński nie może być przypuszczonym do Izby, i głos mu odebrał.

Mowca odwołał się do Izby. Nie wchodzimy w to czy Izba w większości swej oddała słuszność marszałkowi. Nam się zdawało że nie było większości. Lecz zastanowimy się: co chciała Izba tem wyrazić? A naprzód, dla czego głosowali za odjęciem głosu panu Golejewskiemu jednomyślnie ci księża obrządku słowiańskiego, którzy wzywali w przeszłym sejmie aby im opowiedzieć i dowieść kto to jest pan Chomiński i co on tak zdrożnego zdziałał, iż w sejmie zasiadać nie może?... Jest to to samo co wyzwać kogoś na pojedynek, a potem postarać się u policji aby go zamknęła gdy ma stanąć na terminie. Dalej dlaczego p. Leszek Borkowski, Alexander Dzieduszycki i t. d. głosowali za odjęciem mowcy głosu? Czy uważali rzecz tą za tak jasną dla całego sejmu i narodu, że nawet wyświecać jej nie potrzeba?

Ale inna część wprost potępiła odezwanie się pan Golejewskiego, bo jeden z posłów gdy zabrał głos, to do potępienia milczącego Izby, dorzucił potępienia tego umotywowanie.

Powołał się ów poseł na wymówione ze sto razy już zdanie, że Izba weryfikuje tylko legalną stronę wyborów. Poseł ów mówił snać nie przygotowany, więc jak się to często zdarza mowcom niewprawnym, a zwłaszcza wtedy kiedy mówią nie mając co do powiedzenia, powiedział straszne absurdum; oto jego słowa: „Wysoka Izba niejednokrotnem głosowaniem dowiodła, że dla niej tylko legalność jest prawdą."

Nie chcemy szanownego legalisty łapać za słowa, — fakt tylko notujemy, dla nauki innych, co nie mając wrodzonego daru wymowy, porywają się do mówienia, bez przygotowania, zwłaszcza niepotrzebnie.

Pozwolimy sobie w końcu, jedno zadać pytanie: dla czego po uznaniu przez komisję, trutynującą akta wyborcze, legalności jakiego wyboru, gdy nawet nikt przeciw wnioskowi o przyjęcie głosu niezabiera, dla czego wówczas nawet wedle istniejących przepisów, wniosek o przyjęcie posła podawany bywa pod głosowanie?...

Gdyby Izba tylko nad legalnością wyboru miała decydować, toćby przecie po głośnem uznaniu, że legalności stało się zadosyć, przez referenta komisji wyborczej, po *milczącem potwierdzeniu* referatu przez Izbę, stawianie wniosku o przyjęcie posła, przeciw którego legalnemu obiorowi nic zarzucić nie można, byłoby zbytecznem. A jednak praktyka ta istnieje, istnieje nie tylko u nas ale wszędzie na świecie, gdzie tylko panuje system reprezentacyjny. Cóż to dowodzi? że oprócz powodów prawnych mogą być jeszcze takie, które pod paragraf ustawy podciągnąć się nie dadzą, a mimo to mogą być dostateczne do tego aby Izba danego posła za kolegę przyjąć nie mogła! Takiej swobody sumienia nie można odmówić żadnemu ciału moralnemu — bo inaczej godność jego nie byłaby zabezpieczoną.

Listy z Pragi.

III.

Praga 10. stycznia 1863.

W pierwszym z niniejszych listów wspomnieliśmy że idea panslawizmu czeskiego, pomimo rosyjskich orderów, umiera i jeno kilku ze starszej szkoły znajduje zastępców. Przypomnieć nam sobie jednak należy jak silną była ta ... w Czechach przed laty kilkunastu, a zat... że przecież ślady po sobie zostawić musiała. Krótki pogląd więc na rozwój panslawistycznej idei i jej skutków w Czechach, będzie zadaniem dzisiejszego listu.

Wiadomo że gdy Zachód Europy, wzruszony potęgą francuzkiej rewolucji z gruntu, wywracał dawne swe polityczne i socjalne stosunki, inne mocarstwa europejskie tem bardziej starały się utrzymać historyczną władzę, i uczynić swe państwa nieprzystępnemi dla nowo powstających zasad. Austrja znalazła się w podobnem położeniu i zadaniem jej musiało być oddalenie zagranicznych wpływów. Rząd jednak mógł się spodziewać że wpływy te najmniej są niebezpieczne w Czechach, gdzie germanizm, jakby się było zdawało, przeszedł in succum et sanguinem narodu, wszczepiany długie lata zręczną ręką jezuityzmu, a że o czeskiej narodowości nikt nawet nie marzy. Skutki jednak inaczej okazały, — materjał palny spoczywał jeszcze na spodzie serc czeskiej młodzieży, słaby wprawdzie, ale prąd elektryczny z Zachodu był za mocny aby go nie miał rozżarzyć. Kilku młodych ubogich ludzi powzięło myśl przywołania do pamięci dawnej czeskiej sławy, przypomnienia że język, który już tylko żył w ustach ludu, miał niegdyś literaturę i znaczenie. Zadanie było trudne. Świat wykształcony po czesku nie umiał, trzeba było pisać o własnej przeszłości po niemiecku, a tymczasem wygrzebywać przypruszone zabytki czeszczyzny i podawać je publiczności pod skromną sukienką filologji i starożytnictwa. Wydobycie dawnej świetności narodu było w początkach jedynym celem tych mężów żelaznej wytrwałości i pracy, jak Dobrowski i Szafarzyk, — o zbudzeniu narodowości marzyć jeszcze nie śmieli, zanadto czuli swoją słabość. Raz wskazaną drogą filologji poszła większa część czeskiej młodzieży, ku językowi wszystko się zwróciło, i po raz pierwszy może, napisano na sztandarze narodowym znaki starożytnictwa i zachęcające wezwanie: „in hoc signo vinces". Mniemanie to kierowało do dziś dnia czeską literaturą, może z uszczerbkiem ważniejszych objawów życia narodowego, a wiele talentów zużywało się na uciążliwych szperaniach filologicznych, niemających żadnego celu i zajmujących teraz tylko miejsce w bibliograficznych notach. Do wskrzeszenia narodu potrzeba było czegoś więcej niż językowych wywodów, trzeba było natchnienia poezji. Toteż wystąpienie Kollara powitali budzący się Czesi z zapałem. Piewca „Córy Slawy" zdawał się im wieszczem i w objęcia jego imaginacji rzuciła się cała tworząca się inteligencja czeska, ale tylko inteligencja, — do serca ludu nie bardzo trafiały jednostajne sonety. Kollar zaś wskazał fałszywą drogę, nie pojął swego stanowiska, zwątpił w siły ducha narodowego, uczuł się zanadto słabym razem ze swym ludem i zamiast popchnąć gwałtownie rozwój narodowy, wstrzymywał jakiś czas jego dążenia. Kollar swoim talentem mógł wiele zdziałać — brakło mu energji, zwątpił o własnej potędze, o potędze ducha czeskiego, szukał zbawienia w mrzonkach, w połączeniu sławiańskich ludów. On się zapiera swego nazwiska, historycznego rozwoju czeskiego narodu, cofa się wstecz, gdzie szczepy sławiańskie jeszcze nie rozdzieliły się, i daje rady — rady, jak mówi, matki Slawy, n. p:

„Co jsi ty? Rus; co ty? Srb; co ty? Czech; co ty? jat' Polak jestem: Ditky moje! svornost! (jedność) nechte to (zaniechajcie), mluvte: Slavjan."

Albo gdzieindziej unosi się i woła:

„To hle (oto) vlast (ojczyzna) je naše: Všeslavia!)

Widocznie że takie rady nie mogły wzmocnić ducha narodowego, ale owszem kazały mu wątpić o własnej sile, a złożyć wszystkie nadzieje w ręce najsilniejszego materjalnie narodu słowiańskiego, w ręce Rosji. Szczęściem że lud czeski nie przyjął z zapałem poezji Kollara, który nawet tam gdzie buduje swe piankowe plany, daleko jest słabszym, jak w poezjach gdzie tęskni za dawnemi czasy, gdzie boleje nad upadkiem ludu. Poezje Kollara mogą obudzić tęsknotę, nawet przywiązanie do ziemi ojczystej, ale nigdy pobudzić do czynów, wskazać proroczym głosem przeznaczenie czeskiego narodu. Pomimo jednak swej błahości, idee Kollarowe zrobiły na inteligencji czeskiej daleko większe wrażenie, jakby się to było stało w innym kraju i wśród odmiennych stosunków, — czemu zresztą dziwić się nie można, zważając że słaby jeszcze i wątły duch narodowości czeskiej nie miał na tyle siły, by się oprzeć pojawiającemu się większemu talentowi. Raz wszczepione powątpiewanie o siłach własnego ducha, prześladowało jak nocne widmo cały ruch umysłowy w Czechach, aż do czasów najnowszych; najzdolniejsi pisarze podlegali temu ciężącemu brzemieniu, i wszędzie czuć się daje jakaś czczość, obok najpatrjotyczniejszych usiłowań, jakieś zaślepienie się w materji. Z podobnego spaczenia się umysłów niepodobna żeby Rosja nie była wyciągała co największych korzyści. Ajenci jej uwijali się po Pradze, wystawiali Rosję jako słońce w które cała Słowiańszczyzna ma spozierać, jako zbawienie o którem Sławianin marzyć powinien. Z tego połączenia dopiero wewnętrznych i zewnętrznych wpływów, powstał ten dziwoląg który carskim panslawizmem nazywać zwykliśmy, i na nieszczęście czeskiego narodu długo a długo głowy zawracał. — Niepodobna jednak żeby promień słoneczny przez grubą mgłę nigdy się nie przebił i prawda nie zwyciężyła. Tak też się w Czechach stać musiało. Lud jak mówiłem mało albo wcale nic się Kollara zasadami nie przejął, ruch literacki zwrócił swe starania ku gruntownemu wykształceniu tegoż ludu, poeci składali mu piosnki, Czelakowski, ów Béranger czeski, umiał mu trafić do przekonania i usposobienia, lekko i naiwnie rzucał mu poezje tem zdrowsze im prostsze i spiewniejsze, aż w końcu lud ten wykształcił się zdrowy i obiecujący, obok filologiczno-panslawistycznych dążeń. Młodzież, która już zaczerpnęła tego nowego życia, nieznalazła więcej upodobania w rosyjskiej materji, a daleko bardziej zbliżyła się do ducha Polski gdzie znalazła podobne położenie, przytem wiarę i nadzieję. — Są to Czesi postępowi którzy już nie należą do chorągwi ze znakami filologji i jakiejś poczwary z rosyjską głową, polskiemi piersiami a czeskiemi rękami, ale do chorągwi, gdzie błyszczy srebrny lew czeski i wiara w przyszłość. Ci Czesi postępowi spotykają się coraz bardziej z Polakami w swoich dążeniach, w swoim sposobie zapatrywania się na narodowość, i ztąd wytłómaczyć sobie można coraz większą budzącą się sympatję Czechów z Polakami, gdy przeciwnie przed kilkunastu laty dwa te narody nietylko o przyjaźni ze sobą mówić nie mogły, ale nawet mimowolny wstręt do siebie czuły; oba narody bowiem stały na przeciwnych sobie biegunach, Czesi na stanowisku rosyjskiej materji z którą przecież zgodzić się nie mogą i nie powinni, pomimo pięknych marzeń niektórych sławianofilów. — Dzisiaj przebrzmiały w Czechach zacne nauki Kollara, a zamiast rad jego, wyżej podanych, któreby ubliżyły każdemu narodowi własne poczucie mającemu, spotykamy się z innemi, zupełnie przeciwnemi wezwaniami, a mianowicie czytamy w przedmowie do jednego ze znakomitszych dzieł, wychodzących obecnie w Pradze, słowa zwrócone do każdego Czecha:

Najkrassi bud'ti rodna zeme,
Najdrażsi bud'ti vlastni pleme,
Žes Cechem, hrde vznes sve teme!

Pytamy: na mocy jakiego przepisu możnaby zwalić milczące votum odrzucenia, dane przez Izbę posłowi, przeciw którego legalności obioru nic zarzucić się nie da? Marszałek wedle statutu nie powinien pytać: „Kto jest za wnioskiem komisji, aby wybór posła N. N. uznać za ważny, niech wstanie,“ ale powinien zapytać: „Kto jest za przyjęciem obranego do sejmu?“ — Powstaje mniejszość, lub nie powstaje nikt. Odrzucony pyta dla czego? odpowiadają mu: Uchwała już zapadła, dyskusja miejsca mieć nie może.

Ktoby się spytał na czem opiera się uchwała Izby — odpowiemy mu: Na głosie sumienia, sumienia, które nigdy pod prawo podporządkować się nie da, ale które zawsze i wszędzie nad prawem stać powinno. Na tej zasadzie opierają się sądy przysięgłych. Sumienia nikt nie ma prawa zapytać dla czego? jak?

Wyraz *legalność* był na wczorajszem posiedzeniu wymówiony z przyciskiem tysiące razy; wyraz *narodowy*, raz tylko się wyrwał; rzeczownika zaś *narodowość* nie wymówiono ani razu. Ktoś z przysłuchujących się zapytał: Czy to jest sejm, czy kongres prokuratorów?

Posiedzenie czwarte, z d. 16 stycznia.

(Dokończenie.)

Ziemiałkowski: Zrzekam się głosu, ponieważ chciałem to samo powiedzieć co szanowny mój poprzednik.

Kaczała: Panowe pozwołyte meni skazaty, że tu ne ide o osoby.... (głośniej)....

Właśni powidaju że musymo trymaty sia stysło legalnosty wyboriw, inaczej ne mohłybyśmo dijty do końca. Protiwko toho ja nic ne maju, tylko skażu, że tak, jak z odnym postupałyśmo, tak sowerszenno i z druhym postupaty wynnyśmo. Jakuju miru prykładałyśmo do odnych wyboriw, takuju miru prykładajmo i do tych, kotoryi w tym samym czasi były zrobłenny. Jesły to agitacja, że ktoś wskazał na księdza Szwedzickoho, aby jeho na posła wybraty, pytaju sia: czy ne dawałyśte panowe takoż kandydatiw, ne kazałyśte swoim wyborciam, koho majut wyberaty? A zatem agitacja nawet mistca ne mohła maty. Skażu że była i ciłkom inna mira podobnych wypadkiw, kotoryi zachodyły pry wyborach pana Rogawskoho. Buły tam protesta, a meży nymy było także donesenie, szczo pan Czermak donosyt i powidaje: Usposobienie gmin w tym powiecie z powodu wyboru powyższego jest dosyć rozdrażnione, i wzrasta ciągle; dalej powiada ten sam, że szczególne rozdrażnienie jest przeciw proboszczom, którzy grozili nawet odmówieniem spowiedzi tym, którzyby za panem Rogawskim nie głosowali; dalej powiada, że aktuarjusz Tomaszewicz nie wpisywał tych, na których gminy głosowały, ale innych. To jest większe nadużycie. Teper do jakohoż wnesenia prystupyw pan referent tohdy w Wysokoj pałati? Komisja jest jednak zdania, że te okoliczności, nie mają wpływu na prawność wyboru. Meni sia zdaje że tyi okołycznosty ne były innyi jak tutaj. Odnakowoż tam buw wybir pryniatyj, dla toho dumaju że i tu treba pryniaty, i tak należałoby.

Szczo sia tyczyt uwahi p. A. Sapiehi, kotoryj skazaw że agitacji ne należat do cerkwy (głośniej, głośniej)... — skażu że i toj kraj byw prowincieju Polszczy, i pytajusia de sia dijały sejmy i sejmiki i wsi podobnyi sobrania, de jensze, niżeli po kostełach?

Nerozumiju dla czoho nabożeństwa ne mohły sia u nas dijaty, zwłaszcza że ciły religijnyi i politycznyi u nas ne dajut sia tak łatwo rozriżniaty, jak sia zdajet?

Pytajusia czy po kostełach ne dijat sia agitacji? —Powtarjaju: tam buły agitacyi i wełykii, a jesły wolno buło druhoji storoni, dla czohoż ne małoby buty wolno i nam? Z toi pryczyny, że tamtyi agitacji ne buły uwzhladnenyi, jaku miru jednomu, takuju miru i druhomu, i koły tamtoj wybor wysokoje sobranije uznało za ważnyj, powynen i toj wybor za ważnyj buty uznanyj—wszakże ne powynna sia Wys. pałata sobi sprotywlaty. (prawo z prawej)

Zyblikiewicz. Na głosy mowców poprzednich nie będę odpowiadał, bo zanadto wymownie ks. Adam Sapieha to zrobił, więc tylko zostaje mnie odpowiedzieć ks. Kaczale.

Otoż jaką miarą jednemu, taką miarą drugiemu. Odwołano się na Czermaka, a Czermak był urzędnikiem którego sam rząd widział się zmuszonym kwieskować; urzędnikiem już nie jest, a zdaje mi się że z powodu tej relacji miał jakiś proces. Niewiem tego dobrze, ale jeżeli ks. marszałek pozwoli panu Rogawskiemu głos, to on zapewne nam tę rzecz lepiej wyjaśni (głosy: dyskusja zamknięta) Otoż jaką miarą jednemu, taką miarą drugiemu. Ponieważ taki człowiek, który był z powodu takiej relacji kwieskowany, nie był zdolny do urzędowania, więc i ks. Szwedzicki zostać niepowinien, jeżeli zachodziły takie agitacje.

Że w Polsce dawniej sejmy odbywały się w kościołach, to prawda, ale jak? Po wyniesieniu najświętszego sakramentu, a wtenczas kościół przestał być kościołem, i stał się domem obrad sejmowych, bo nie było innych budynków publicznych.—Ale tutaj, gdy kto tuż po nabożeństwie, kiedy ksiądz stał przy ołtarzu i pokazał... (z prawej szmer, przerywają)

Zyblikiewicz. Ja mam głos. Wtenczas moi panowie jest ogromna różnica między agitacją a agitacją—między agitacją, jak ks. Kaczała nazywa sejmy i sejmikowe zebrania w kościele, i agitacja tuż zaraz po nabożeństwie, gdy św. sakrament jeszcze na ołtarzu.

Jeszcze jedno. Ks. Kaczała kładzie nacisk na uchwałę przeszłego sejmu. Tylko jedno powiem: ta uchwała była, aby zawiesić orzeczenie, czy wybór ważny czy nie ważny — dla tego wybór ten wzięto powtórnie pod rozwagę, i to bardzo słusznie, bo wybór nie był uznany za ważny; dziś zatem, cokolwiek było powiedziane, póki wybór nie zatwierdzony, mogą być wszystkie powody wzięte pod rozwagę. Zgadzam się więc z wnioskiem pana referenta, ażeby wybór ks. Szwedzickiego był unieważniony, ale nie głównie dla poprawki p. Hubickiego, której przyjąć nie można, albowiem podług regulaminu w poprawce nigdy motywa umieszczane być nie mogą.

Potocki: Uważam tę kwestję za tak wyjaśnioną, że powtarzać nie będę tych ważnych powodów, które poprzednio były przytoczone, — a które i ja miałem przygotowane. Chciałbym się tylko w tej kwestji ograniczyć do postawienia jednej ważnej a podług mnie głównej zasady, tj. iż przy sprawdzeniach wyborów my nie możemy, nie powinniśmy i rzeczywiście nie orzekamy o osobie posła, ani o stronnictwie, do którego ten poseł należy, ale o prawności i ścisłości przeprowadzonego i dokonanego wyboru. A zatem moi panowie nie jesteśmy jak ktoś tutaj wypowiedział sądem przysięgłych, — w tej sprawie jesteśmy li tylko stróżami prawa. Z tego stanowiska zapatrujmy się na tę kwestję, a rzeczywiście innego stanowiska w tej kwestji przybrać byśmy nie mogli, gdyż wszelka inna norma doprowadziłaby nas do rezultatów, zupełnie przeciwnych wszelkiej sprawiedliwości. — Być nie może, aby w zebraniu nie było odcieni, być nie może, żeby w zebraniu jedno stronnictwo nie miało większości. Cóżby tedy skutkiem takiej zasady tutaj przyjętej było? Oto, że ocenienie osoby, ocenienie jej stronnictwa, miałoby o ważności lub nieważności wyboru stanowić.

Oto że to stronnictwo mające większość, albo niesprawiedliwem pobłażaniem powinnoby okazać do jakiego stopnia chce poważać prawa mniejszości, albo też musiałoby nadużyć swojej większości i w razach niesprawiedliwych orzekać ważność, a w razach sprawiedliwych nieważność.

Nie przesadzając o usposobieniu drugich, tylko mówiąc o mojem własnem usposobieniu, gdyby ta zasada sprawiedliwości nie kierowała mojem zdaniem w tej sprawie, wtedybym bez trudności tutaj mógł wyrzec, iż w niektórych wyborach wczoraj odrzuconych, bardzo chętnie chciałbym był uwzględnić tę lub ową nieregularność, która zaszła w wyborach.

Z równą łatwością moi panowie przyznam się, że w dzisiejszym wyborze, idąc tylko za uczuciem mojem politycznem, to znowu bez zapatrywania się na ścisłą prawność dokonanego wyboru, chęć, uczucie, tendencja moja musiałyby mnie doprowadzić do głosowania przeciwko temu wyborowi, a nie dla tego, że reprezentuje głos ruski, nie dla tego że ten wybór wprowadził do sali jednego posła należącego do stronnictwa, które na nieszczęście nasze, na nieszczęście swoje wywołuje ciągle niesłuszną nienawiść przeciwko nam, ale dla tego, ponieważ stronnictwo to poszło drogą taką, którą ja uważam jako zdradę nietylko przeciwko naszemu polskiemu ale i ruskiemu interesowi. (brawo) Więc jest jasno udowodnione, że nam i żadnemu innemu zgromadzeniu nie pozostaje zgoła żadna inna droga, jak tylko ta jedna: **ściśle, bezwarunkowo, bezwzględnie trzymać się sprawiedliwości.**

W tej normie, w tej zasadzie jest gwarancja dla każdego stronnictwa. Ci panowie, którzy tutaj dziś występują i mówią: Zważajcie, że te wybory były zarządzone przez ludzi nieobeznanych z prawem wyborów, którzy nie mieli sposobności wyuczenia się prawa tego, zważajcie że my jesteśmy w mniejszości, zważajcie że my reprezentujemy interesa włościańskie, które zasługują na uwzględnienie—gdyby nas sprowadzili z tej drogi bitej, owej ścisłej i bezwzględnej sprawiedliwości i rozwagi, trzymania się prawa — na inną drogę, gdybyśmy jako sędziowie, jako przysięgły sąd mieli wyrokować o osobie posła i stronnictwie, które on reprezentuje, cóżby oni później powiedzieli, gdybyśmy idąc tą samą drogą, gdzie wybór byłby dokonany podług prawa i ustawy, my zmieniając się w uczuciach, zważając że te stronnictwo staje się niebezpiecznem, nie trzymając się sprawiedliwości, li tylko za uczuciem poszli? A zatem moi panowie o uczuciach nic nie mówmy, a mianowicie ci, o których jest mowa, niech zważają, że prawo, że ścisłe i sumienne przestrzeganie tego prawa jest obowiązkiem dla wszelkiej mniejszości. Ta ustawa, to prawo jest najwyższą, największą dla niej gwarancją. Dla tego przeciw ustawie wszelka mniejszość powstawać nie powinna.

Jeszcze jedna kwestja. Nikt tu z pomiędzy nas nie zaprzeczy, że w tej chwili, kiedy w moc nadanej konstytucji kraj nasz przechodzi z jednego położenia w drugie, pierwszymi głównymi jej wrogami są właśnie ci, którzy dawną epokę reprezentują, to jest biurokracja krajowa. Jeżeli więc panowie my tutaj nie przestrzegniemy z wiernością i nie pozostaniemy ze stałością przy wszystkich choćby najdrobniejszych szczegółach dzisiejszej ustawy i konstytucji, jeżeli nie okażemy naszej gotowości do bronienia się przy tem stanowisku, jeżeli przez chwilowe pobłażanie, mające zupełnie co innego na celu, pokażemy że można obchodzić ustawy i nie zważać na prawo, słowem jeżeli wahaniem się okażemy, że można tę konstytucję przyjąć, nie jako rzecz realną, jako rzecz obowiązującą, tylko jako blichtr, tylko jako maskę — pamiętajcie moi panowie że tracąc małe pozycje, jedną po drugiej, dojdziemy w końcu do tego, że najważniejsze prawo, *konstytucja* — dla nas tylko czczą literą zostanie. Dla tego, moi panowie, jakkolwiek z charakteru, z usposobienia mego osobistego, zawsze byłbym skłonnym stawać w obronie mniejszości — a mniejszości mianowicie, której się wydaje że jest pokrzywdzoną — i może być dla tego że do stanowiska mniejszości każdy z nas jest przywykły, a zatem wie jak to jest boleśnie być w mniejszości (huczne oklaski) — w moich oczach względy te są tak ważne, że jakkolwiek wypadnie głosowanie tajne, ja tutaj bez ogródki oświadczam, iż przeciwko wyborowi, który nieodpowiada warunkom prawa, stanowczo zawsze głosować będę (oklaski z prawicy).

Marszałek: Dyskusja zamknięta, i pan Rogawski prosi o głos (szmer); w kwestji osobistej nie można nikomu głosu odmówić.

Rogawski: Gdyby tylko o mnie samego chodziło, przemilczałbym, ale ks. Kaczała mówiąc o moim wyborze, dotknął okoliczności ubliżających duchowieństwu łacińskiemu mojej okolicy. Jestem dla tego bardzo wdzięcznym księdzu Kaczale, że mi nadarzył sposobność nie tylko osobę moją, ale i duchowieństwo tamtych okolic oczyścić z czynionych nam zarzutów. Jak panowie wiecie, były urzędnik pan Czermak zrobił doniesienie do namiestnictwa, jakoby duchowieństwo podburzało umysły i wszelkiemi sposobami a nawet groźbami przy spowiedzi namawiało lud do głosowania za mną na posła. Otoż duchowieństwo powiatu bieckiego uznało za najpilniejszą rzecz, w drodze kryminalnej poszukiwać obraziciela swego honoru p. Czermaka, i wszyscy księża dekanatu bieckiego podali skargę o obrazę honoru przeciwko p. Czermakowi Skarga była wniesioną do sądu karnego sandeckiego, jako przynależnego. Sąd sandecki przyjął oskarżenie i wyznaczył nawet termin do rozprawy, ale w skutek rekursu p. Czermaka, sąd apelacyjny orzekł, że p. Czermak nie obraził duchowieństwa swoją relacją, bo podał tylko relację w drodze urzędowej. Podano do wyższej instancji, ale i tu skarga nie znalazła żadnego uwzględnienia. Niechże teraz W. Izba raczy uznać, czyli ten zarzut ciąży na duchowieństwie, kiedy toż udało się w drodze kryminalnej, i tylko wyższa instancja nie pozwoliła na przeprowadzenie procesu przeciw p. Czermakowi. Kto zaś był p. Czermak, najlepiej dowodzi to, że namiestnictwo uznało za właściwe całkiem go usunąć, w skutek licznych skarg, że nadużywał władzy swojej.

Ks. Kaczała: Ja proszu u hołos (szmer).

Marszałek: Dyskusja nad tem nie ma miejsca. Pan Rogawski zabierał tylko w sprawie osobistej głos, nikogo nie obraził, tylko swoją osobę bronił, więc dyskusja idzie swoją drogą. Pan referent ma głos.

Kraiński: Jeden z mowców bardzo słusznie dotknął tej sprawy, że tu są dwa sposoby zapatrywania się na wniosek ostateczny wydziału. Jedni zapatrują się tylko na ważność lub nieważność tego wyboru ze strony agitacji, a drudzy zapatrują się ze stanowiska czysto prawniczego, o ile to lub tamto było uwzględnionem przy wyborach Co się tyczy agitacji. ks. Pawlików podał niektóre fakta, które inaczej się przedstawiły, jak to tutaj wydział krajowy uczynił. Pozwalam sobie tutaj tę uwagę zrobić, że wydział krajowy przedstawił te fakta na podstawie dochodzeń urzędowych. Są to rezultata przesłuchania świadków naocznych, świadków tych którzy słyszeli, co i jak było mówione. Co do agitacji i do kazania, wyborów tyczącego się, nie miał przyczyny, kłaść na nie wielkiej wagi. Wszakże i w konkluzji wydział kraj. nie wydaje żadnego sądu, i owszem wnosi, ażeby akta były udzielone Najprzewielebniejszemu ks. metropolicie do osądzenia czy ta agitacja była przekroczeniem stanowiska duchownego, a właściwie, czy to było nadużyciem powagi duchownej i domu bożego. Mianowicie czyli księża obrządku greckiego posunęli się za daleko, czyli tylko w obrębie owych okoliczności, pod jakiemi duchowni występywać mogą, to dochodzenie zostawiamy zupełnie ks. metropolicie. Co zaś do drugiej części, że niektórzy posłowie utrzymują, iż już zapadła uchwała na ostatnim sejmie co do formalności jakie były zachowane w czasie wyborów, pozwalam sobie na to zwrócić uwagę, że właśnie protesta dały powód, że uchwała nie mogła być ostatecznie powziętą, i że polecono dochodzenie faktów w ogóle dla tego, że w protestach, jak już przedstawiłem, były punkta, nie tylko odnoszące się do agitacji ale nawet do formalności w przeprowadzeniu wyborów, mianowicie jakem mówił, że (czyta:) „do komissyi wybrali się księża sami, nie przypuszczając włościan do wyboru członków komisji; że głosowanie nie odbyło się porządkiem spisu wyborców; że ks. Żukowski dawszy pierwszy głos za ks. Szwedzickim, w długiej przemowie uzasadnił... i t d.“ — Są to wszystko fakta, nie odnoszące się do agitacji, ale raczej do formalności przeprowadzenia wyborów. Dla tego też nie mogę się zgodzić z wnioskiem szan. posła Hubickiego, aby w motywowaniu większą wagę położyć na agitacji, aniżeli na uchybieniach formalności przepisanych. Zdaje nam się, że my tu wszyscy, jak to pięknie wyraził p. Potocki, jesteśmy stróżami prawa, a właściwie do tego stanowiska dopiero przyjść mamy, bo właściwie jeszcze nie jesteśmy tak konstytucyjni, jak nam przyszłość nadarzy, a przynajmniej nadzieję nam robi. Z tego względu powinniśmy niesłychanie być tkliwi na przestępstwa, jakie się okażą przy każdej sposobności, czy to przestępstwa przepisów ustawy wyborczej, czy też samego statutu. Co się tyczy sprawy z okazji wyboru p. Rogawskiego, to tylko tyle pozwalam sobie zauważać, że otrzymaliśmy w wydziale uwiadomienie iż postępowanie sądu karnego w tej sprawie uznano za niemożliwe, czyli raczej że postępowanie karne nie ma miejsca, ale że może mieć miejsce postępowanie w drodze politycznej, o które postępowanie upraszaliśmy prezydjum nam., lecz dotychczas nie otrzymaliśmy w tej sprawie dalszej odpowiedzi. Kończę więc krótką uwagą ten wniosek, ażeby W. Izba zechciała przychylić się do wniosku wydz. kraj. t. j. do uznania wyboru Szwedzickiego za nieważny, a powtóre, ażeby poleciła wydziałowi krajowemu odesłać akta przewiedzionego śledztwa ordynarjatowi metrop. obrz. gr. we Lwowie.

Hubicki: Cofam moją poprawkę.

Marszałek: Oto są dwa wnioski, — pan Hubicki swoją poprawkę cofnął — więc dwa wnioski. Pierwszy co do unieważnienia wyboru, a drugi co do odesłania aktów do ks. metrop. Więc pierwej będziemy głosować co do wyboru, a ponieważ kwestja jest osobista, będziemy głosować gałkami (daje objaśnienie).

Pawlików: Tu jest podwojnoje wnesenie, perwe szczo do unieważnenia wyboru a druhe szczo do widosłania aktiw do metropołyty. Ja hadaju, aby kniaż marszałok izwoływ napered akta odosłaty a po tom jak . . . (szmer.)

Marszałek: Naprzód sprawdzimy wybór a potem możemy akta odesłać.

Pawlików. Dobre.

Marszałek: Wzywam panów do wotowania. Na skrutatorów zapraszam pp. Skorupkę, Smolkę, Borysikiewicza.

Marszałek: (Wzywa do porządku). Jest drugi wniosek wydziału krajowego, który p. Kraiński odczyta i nad nim będziemy głosować.

Kraiński: Wniosek opiewa: (czyta): Wydział krajowy wnosi, ażeby Wys. zgromadzenie poleciło mu udzielenie tutejszemu metropolitalnemu ordynarjatowi aktów przewiedzionego śledztwa, w celu urzędowania co do nadużyć powagi duchownej i domu Bożego, zaszłych przy agitacji, poprzedzającej wybór ks. Szwedzickiego.

Ziemiałkowski: Proszę powtórzyć, bo brakuje niektórych . . . bo nie wiedzą.

Marszałek: Proszę się zebrać. A teraz proszę jeszcze raz odczytać — potem będziemy głosować. (Kraiński czyta jeszcze raz.)

A zatem kto za wnioskiem, raczy powstać (prawie wszyscy), a zatem przyjęto.

Zanim się skończy balotowanie, są niektóre wybory, które nie mają żadnych trudności, możemy je przejść.

Kraiński czyta sprawozdanie o wyborze p. Alfreda Młockiego w miejsce hr. Fredry, który jednogłośnie wybrany został.

Marszałek: A zatem tu nie ma trudności, więc nie ma powodu do dyskutowania. Chyba że kto tego żąda, a zatem kto za wyborem, raczy powstać (wszyscy powstają.)

Kraiński czyta spraw sprawozdanie z wyboru p. Stanisława Polanowskiego, na miejsce ks. Jerzego Lubomirskiego, (i ten wybór został za ważny uznany.)

Marszałek odbiera od pp. Młockiego i Polanowskiego przyrzeczenia w miejsce przysięgi.

Rezultat głosowania nad wyborem ks. Szwedzickiego był następujący:

Głosujących 127, większość abs. 64 czarnych gałek dano 77, białych 50 a zatem większością 27 głosów wybór za nieważny uznany.

Posiedzenie zamknięto o 10 minut przed 3. Następne posiedzenie w poniedziałek t. j. 19. stycznia.

Piąte posiedzenie, z d. 19. stycznia.

Rozpoczęte o godzinie $10^{1}/_{4}$.

Marszałek: Posiedzenie otwarte, zacznie my od czytania protokołu.

Sekretarz Zatwarnicki czyta protokół.

Marszałek: Zechce kto zabrać głos co do protokołu?

Kraiński: W protokole napisane jest, że wnioski co do wyborów czynione były w mojem imieniu, ale te wnioski są czynione ze strony wydziału krajowego: więc proszę, ażeby w protokole była w tym względzie zmiana uczyniona.

Marszałek: Więc się zapisze, że p. Kraiński jako sprawodawca wydziału występywał.

Zatwarnicki: Jest jako sprawozdawca zapisany.

Kraiński: Tam stoi: na wniosek pana Kraińskiego.

Grocholski: W protokole jak słyszałem, jest zapisano, że wniosek ks. Łozińskiego został odesłany do sekcji. Tak o ile sobie przypominam nie było, tylko ks. marszałek nas zawiadomił, że wedle istniejącego regulam. wniosek odesłany będzie do specjalnego wybrać się mającego wydziału, a tak samo na ostatniem posiedzeniu sekcji uchwalono; więc proszę aby było w tym względzie sprostowanie zrobione.

Marszałek: Więc protokół przyjęty. — Przewodniczący sekcji III. podał mi notatkę, abym zawezwał członków tej sekcji, do zebrania się dziś o god. 5., więc zapraszam panów należących do tej sekcji, aby zechcieli się zejść na posiedzenie sekcyjne. Prosiłbym także pp. przełożonych innych sekcji, aby chcieli oznaczyć czas, kiedy mają się zejść.

Smolka: Sekcja V. prosi także na godzinę 5.

Głosy: Sekcja II. także na 5. godzinę.

Sekcja IV. prosi także na 5.

Sekcja I. o godzinie 4.

Marszałek: A więc wszystkie sekcje o godzinie 5.

Głos: I. sekcja o 4.

Marszałek: Więc I. sekcja o godz. 4., a wszystkie inne o godzinie 5.

Dieduszycki: Proszę o głos. Niewiem w jakim celu mają się zejść te sekcje, więc prosiłbym o objaśnienie, czy do wyboru...

Marszałek: To od przełożonych sekcji zależy. Ja nic nie mogę powiedzieć, co mają robić. Czynność w sekcjach jest ważną rzeczą. Mają wybrać do wydziału regulaminowego i wydziału spec. petycyjnego, do prawa drogowego, które już jest wydrukowane, a drugie do prawa Towarzystwa kredytowego.

Baum: Zdaje mi się, że komisja petycyjna będzie miała tyle zatrudnienia i czynności, że liczba pięciu członków nie będzie wystarczającą; dla tego wnoszę, ażeby W. Izba powiększyła tę liczbę z 5ciu na 10ciu, polecając sekcjom, ażeby z każdej sekcji zamiast jednego po dwóch członków do wydziału petycyjnego wybrano.

Marszałek: Czy ten wniosek poparty? (poparty)

Borysikiewicz: Ja ośmilaju się do toho wnesenia zrobyty uwahu, że pobilszenie takie wydiłu okremisznoho bułoby duże ważne, i w myśli naszoj ustawy ugruntowane, słyby toje pobilszenie ne nastupyło tym sposobem jak p. referent skazał, no tak aby każda z troch w sojmi reprezentowanych grup, t. j. grupa bolszych posidatełej, grupa mist, i grupa meńszych posidatełej wybrała człeniw z swojeho koła.

Dodatek do

ne. Wielki wezyr Fuad basza miał mu powiedzieć, że jeżeli posady ministerjalne ludźmi niezdolnemi zapełniane będą, on odpowiedzialności na siebie brać nie może. Przymówienie to miało być dość ostre, w skutek czego wielki wezyr miał oczekiwać nieprzyjemnej wiadomości, że jest skazanym na wygnanie, co jednakże nie nastąpiło. Pomimo takiej opozycji w Porcie sułtan przysłał swoje irade (rozkaz), w którym wyraża że tamci zwaleni a ci mianowani i ażeby ich w Porcie przyjęto. Ważną zaś jest zmiana formułki konkluzyjnej w tym rozkazie,—zwykle bowiem kończył się taki rozkaz słowami: „Niech Bóg wspiera nasze starania" — a dzisiejsze zakończenie rozkazu brzmi: „Niech Bóg im (ministrom mianowanym) da zdolność i prawość do piastowania tej godności. "Po otrzymaniu takiego irade wielki wezyr posyła sułtanowi przez swego kiaję (marszałka domu) swoją dymisję i otrzymuje przez tegoż samego rozkaz od sułtana, ażeby mu odesłał list wezyrjalny i pieczęć. Na jego miejsce został mianowany wezyrem Mysyrły (egipski) Kiamil basza, były prezydent w Ahkiam Adelje (wielka rada państwa), zdolności jego mało są światu znane. Przebąkują także, że w tym chaosie sułtan miał posłać rozkaz, ażeby uciąć łeb ministrowi spraw zagranicznych Ali baszy, lecz w pół godziny później ten rozkaz odwołał. Do dziś dnia jeszcze nic stałego nie zrobiono. Przesilenie to ministerjalne może być dla Turcji w dzisiejszem położeniu złowieszczem lub dobrodziejstwem, a to jeżeli Turcja w samej rzeczy niema zdolnych ludzi prócz tych co błyszczą, a którzy za takich powszechnie są uznani, tymi są: Fuad i Ali basza, — albo jeżeli między młodymi i wykształconymi Turkami znajdują się w samej rzeczy ludzie zdolni do zajęcia tych stanowisk, którzy dla braku sposobności nie mogli na wierzch wypłynąć, a którzyby może lepiej gromadzącej się zewsząd nawalnicy odpowiedzieli.

Kronika.

* Kronikarzowi dzisiaj zamiast dowcipu sunie się żółć pod pióro. Zajścia wczorajsze w Izbie nie dadzą się wesoło opowiedzieć. Więc sprawozdanie o drobnych wypadkach w sejmie odkładamy na później. Dziś powiemy tylko, że ks. Adam Sapieha, Kazimierz i Władysław Dzieduszyccy, Ziemiałkowski, Smolka, Bocheński, Skorupka, Lipczyński, Benoe, Rylski, Szeliski, Rogawski, głosowali przeciw odebraniu głosu panu Golejewskiemu. Głosowali także przeciw odebraniu mu głosu wszyscy włościanie mazurscy z wyjątkiem Witalisa. Innych posłów, którzy głosowali przeciw, nie umiemy wymienić już obecnie, jednakowo starać się będziemy skompletować ten spis, aby módz wykazać, iż większość była przeciw odebraniu głosu.

* **Z Sambora.** W numerze Gazety Narodowej z d. 10 stycznia r. b. pisaliśmy o zaraźliwej w stronach naszych szerzącej się chorobie, czarną ospą zwanej. Dziś chwała Bogu donieść możemy, iż zaraza, która była przyczyną niemałego popłochu i rozhoworu, szerzyć się przestała. Chorują wprawdzie jeszcze niektóre kobiety i kilkoro dzieci, ale przynajmniej nie słychać, żeby kto więcej umierał.

Przez dłuższy przeciąg czasu po zmarciu ś. p. Jana Szemelaka dla braku pełnej liczby nauczycieli na gimnazjum niższem nieprelegowane języki narodowe t. j. polski i ruski, o czem w wyżnadmienionym numerze donieśliśmy także, będą po przybyciu już p. Bartkowskiego, nauczyciela historji i literatury, nadal jak dawniej wykładane.

Słówko o naszej ruskiej młodzieży. Na ruski Nowy rok trafiłem przypadkowo na ranną mszę św. w tutejszej cerkwi właśnie kiedy młodzież obrz. gr. z wyższych klas tutejszego gimnazjum przystępowała do komunji. Zdziwiłem się niepomału widząc jednych stojąc, drugich klęcząc przyjmujących sakrament. Nie jestem tak dalece biegłym w rzeczach dotyczących się obrzędu sławiańskiego, abym mógł zawyrokować, czy też dobrze lub źle czyni młodzież obrz. grec. kiedy stojąc słucha mszy św. jak to czyni i u nas — i stojąc przystępuje do sakramentu ołtarza, ale tyle zdaje się wolno mi będzie zauważać iż młodzież, której rzeczą jest słuchać i uczyć się, a nie rozstrzygać i rozstrząsać artykuły religijne, wcale sobie rozważnie nie postępuje, kiedy nieupoważniona czepia się czegoś li tylko dlatego, aby się odznaczyć i wyróżnić, a czego wiem dobrze że wcale nie rozumie. Z tego powodu czynię uważnymi niechcących jakoś na to uważać panów, którym poruczono pieczę nad rozkwitającą młodzieżą, a to tem bardziej, iż coś podobnego nietylko nie przystoi dla uczących się młodzieńców, ale nawet sprzeciwia się porządkowi i uwłacza czci rzeczy najświętszej, kiedy młodzież podobną okazuje samowolność, i przed ołtarzem, przed którym korzyć się powinna, występuje czynnie w oppozycji jakiegoś niby stronnictwa i demonstruje swojemi uprzedzeniami.

W nocy z dnia 15. na 16. b. m. wyłamawszy dwoje drzwi, jedne żelazne o pięciu kłódkach a drugie drewniane, dobyli się złodzieje do sklepu sukiennego w samym rynku położonego, a zrobiwszy szkody w pieniądzach gotowych i suknach na kilka set guldenów, mieli przytem zabrać z rozbitego przez nich kufra pozostawiane rzeczy złote i srebrne w wartości jak mówią na kilka tysięcy. Chłopiec żydowski, jak mówią, tamże nocujący miał ich widzieć kikunastu. Złoczyńcy—mieli to być jacyś żydzi z Węgier, co kilka dni przedtem pod pretextem zakupienia czegoś tamże o złoto i srebro dopytywali się — uszli bez śladu. Kradzież o tyle bardziej zadziwia, iż została popełnioną może 50 kroków od przeciwległego odwachu i policji miejscowej. Czynione na drugi dzień poszukiwania zostały bezskutecznemi. Widać ile się spuścić można na czujność dzisiejszych odwachów i policjantów. F. C.

* **Z Kurowic.** Dnia 15 stycznia umarła żona grobarza Fedka Susła — nazywała się Marjanna. Grobarz jest bardzo ubogi. Chodził kilkakrotnie do księdza Bahrynowicza ażeby pochował jego żonę. Ksiądz ostatecznie mu powiedział, że dopóty jego żony chować nie będzie aż mu 10 złr. a. w. złoży. Grobarz nie mając nic do sprzedania, a w całym majątku tylko jednego byczka w trzecim roku, zawołał rzeźnika Lejbę, chcąc mu tego byka sprzedać. Lejba dawał mu 10 złr. a. w., a gromada taksowała tego byka na 24 złr. a. w. Poszedł więc Fedko Susła do księdza z prośbą, ażeby mu poczekał z zapłatą za pogrzeb do jarmarku, na którym będzie mógł tego jedynego byka sprzedać. Ksiądz Bahrynowicz powiedział że bez pieniędzy mu żony nie pochowa, a ponieważ Lejba za byka tylko 10 złr. a. w. daje, więc niech mu tego byka przyprowadzi.

Fedko Susła przyszedłszy do domu miał zemdleć z żalu za bykiem; wiedząc jednak że inaczej być nie może, zaprowadził wczoraj d. 16 byka do księdza, a dzisiaj po południu ma się pogrzeb odbyć.

Byłbym może o tem ztąd nie donosił, gdyby mnie nie było skłoniło oburzenie gromady, posunięte do wysokiego stopnia. Starsi z gromady mówili mi, że robili księdzu przedstawienie, ażeby tego byka nie brał mówiąc: „Jegomość choczut, szczoby znowu o was w gazetach pysały."

* **Czytanie sprawozdania** sejmowego z d. 14 b. m. nastręczyło mi następującą uwagę:

Jak w Austrji tytuł Excellencji ma tylko tajny radca, tak w Rossji każda prawie ranga inny ma tytuł. I tak od podporucznika do kapitana włącznie, *Jeho Błahorodje*, oficerowie sztabowi *Jeho Wysoko Błahorodje*; brygadjer *Jeho Wysokorodje*, jenerał major *Jeho Prewoschoditelstwo* a wszystko co wyżej aż do feldmarszałka *Jeho Wysoko Prewoschoditelstwo*. Rangi cywilnych urzędników, mają także powyższym odpowiednie tytuły. Ksiądz Łoziński więc, jeśli chciał zastosować tytuł moskiewski, mówiąc o panu komisarzu rządowym, to mu ubliżył, gdyż odpowiedni tego ostatniego randze tytuł w Rossji jest *Jeho Wysokorodyje*. Kto zaś nie ma rangi w Rossji, jeżli nie jest księciem lub hrabią, to nie ma prawa do żadnego tytułu i całe życie uważany jest za małoletniego.

* **Z nad Wisły** 14. stycznia 1863. Nie wszystkim mieszkańcom okręgu administracyjnego lwowskiego wiadomo, że dla krakowskiego okręgu wychodzi gazeta rządowa w Krakowie wyłącznie w języku niemieckim. Dotąd czytywaną ona była prawie wyłącznie w c. k. becyrkach, które ją z obowiązku trzymać muszą, i drukowaną była w drukarni Czasu, a od nowego Roku przeszła do drukarni Karola Budweisera. C. k. namiestnicza komisja w Krakowie reskryptem z 31. grudnia 1862 l. 12804 poleciła magistratom, aby gazetę tę prenumerowały gdyż z przesyłką pocztową kwartalnie tylko 5 zł. 25 kr. kosztuje, a mieści w sobie ogłoszenia urzędowe. Nie wiemy co c. k. komisję namiestniczą do tego kroku skłoniło — bo z gazety w języku niemieckim nasza ludność miastowa i miasteczkowa korzyści żadnej nie odniesie, zwłaszcza, że w miasteczkach rzadko kto po niemiecku tyle rozumie aby gazetę niemiecką czytać mógł.

Praktycznym skutkiem kroku tego będzie, że stosy niepotrzebnego papieru zalegać będą registratury magistratów, bo wiemy, że polecenie c. k. komisji namiestniczej dla wielu magistratów będzie nakazem, któremu mimo jego niestosowności nie łatwo kto się oprzeć może.

Smutne również wrażenie czyni ta okoliczność, że c. k. komisja namiestnicza [illegible] aż do wydawania poleceń prenumerowania dzienników rozciąga. Mamy jednak nadzieję, że zebrany obecnie sejm uwolni nasze gminy od podobnych nagabywań. Powołany reskrypt dla dokładniejszego obznajomienia czytelników w odpisie załączam.

Odpis.

An den Stadtmagistrat in N.

Die Administration der Krakauer Zeitung ist mit 1. Jänner in den Verlag des dortigen Buchdruckers Karl Budweiser Nr. 107 Grod-Gasse übergangen.

Wovon der Magistrat in Folge Erlasses der h. Statthalterei Commission vom 31. Dezember 1862. Z. 12804 *mit der Aufforderung* in Kenntniss gesetzt wird, *auf diese Zeitung*, welche schon wegen ihres amtlichen Theiles und der behördlichen Einschaltungen sämmtlichen Aemtern und Behörden unentbehrlich ist, *zu pränumeriren*.

Der Pränumerationspreis, wegen dessen Herabsetzung übrigens die h. Statthalterei bei dem h. Stattsministerium den Antrag gestellt hat, beträgt gegenwärtig für Krakau vierteljährig 4 fl. 20 kr. und mit Inbegriff der Postzusendung für Auswärts 5 fl. 25 kr. Oe. W. Allenfällige Bestellungen sind zu Handen der neuen Administration aufzugeben.

K. k. Kreisbehörde.

* **Bochnia** 16. stycznia 1863. Z miasta sławnego bogatym podziemiem nie będę wam pisał uczonej rozprawy o geognozji lub ekonomji politycznej; podam tylko krótkie sprawozdanie z powierzchni tego skarbu naszego. Otoż Bochnia, miasto niegdyś cyrkularne, jakby na przekor Noworocznikowi Krzykacza, który żartem zapowiedział bale w Brzeżanach, ujmując się za ich honorem, wyprawia bale kasynowe, z których pierwszy odbył się 13. b. m. Zdziwicie się może mocno, z kąd w obec żałoby całego kraju, w mieście polskiem, w środku Mazurów, gdzie o świętojurcach tyle wiedzą co o wilku żelaznym, bale się wziąść mogły? Na odpowiedź tego pytania przypomnieć muszę, iż Bochnia w r. 1848 chcąc okazać zmysł dyplomatyczny, wysłała do Wiednia deputację z prośbą o przyłączenie jej do związku Niemieckiego, od którego to czasu uważa się zawsze córką, choć nieprawego łoża, Frankfurtu. Podobne zjawiska nie dadzą się tak łatwo wytłumaczyć. Kiedyś może uczony naturalista wykaże, iż jak w Delfach gazy podziemne zawracały głowy wróżkom i pobudzały kozy do dziwacznych skoków, i kopalnie bocheńskie podobne wywierają wpływy. To jednak na obronę kopalń tutejszych powiedzieć można, iż żadna głowa rogatywką odziana tego zawrotu nie doznała, bo bal choć miał dwie czamary, jednak żadnego butowca, a hołubca mazura wycinano na niemiecką komendę.

Kilku czystej krwi Galicjanów hulało na balu do upadłego jedynie z tej konieczności, by niebytnością swoją nie zrobić demonstracji! Czyż nie mamy słusznej nadziei, usłyszeć niebawem jakiej Pytji?

Pod takiemi auspicjami podał magistrat tutejszy do sejmu krajowego prośbę, aby Bochnia wybierała posła sama z łona swego, a nie jak dotąd wspólnie z gminami wiejskiemi. Czy to będzie z korzyścią kraju, sejm orzecze. Staranie to dało jednak świadectwo wielkiego postępu od czasu deputacji frankfurckiej.

Nie dawno zawiązało się między klasą rzemieślniczą „kasyno miejskie," z powodu jednak dotąd nie nadeszłego zatwierdzenia od władz rządowych a braku silnego poparcia wydziału miasta i z obojętności majętniejszych obywateli, których istniejące kasyno zupełnie zadowalnia — kasyno miejskie chwalebnie rozpoczętą czynność swoją odłożyło do lepszych czasów.

Tyle na teraz nowości z miasta, słynnego solą, lecz nie attycką — dla tego brak jej i w liście tym wybaczycie.

* Podczas gdy wiele osób, opatrzonych biletami wstępu na posiedzenia sejmowe, nie może się wcale dostać na miejsce przeznaczone dla publiczności, znajdują się szczęśliwi, którym się udaje wcisnąć tam i bez biletu. W przeszłą sobotę jakiś jegomość ubrany z angielska, zaopatrzony kukierem i rudemi faworytami, próbował także tego szczęścia, lecz mimo dobitnie wypowiedzianego wezwania: „Puść durniu, bo cię w mordę palnę" bileter nie dozwalał mu wstępu. Wtem jakiś filut, stojący w pobliżu i lustrujący widzów wchodzących na galerję, zapewne w tym celu, żeby się za jednym z nich dostać par contrebande na posiedzenie sejmowe, zawołał: „Puśćcie go! to kamerdyner księcia marszałka!" Uwaga ta zaimponowała bileterowi, który otworzył usta a opuścił z uszanowaniem ręce, nie przeszkadzając panu anglomanowi wnieść swoje faworyty do sali.

* **Z Drohobycza.** Mogę wam donieść za rzecz najpewniejszą, że w Medenicach, naszym sąsiednim powiecie, cały urząd powiatowy zostaje pod śledztwem. Solus et unicus pod rubrykę poszlakowanych niepodciągnięty jest tamtejszy sądowy aktuarjusz. O urzędzie podatkowym nie mówię tu wcale

Radca kryminalny z Sambora, zesłany do Medenic na śledztwo, dopiero temi dniami po trzechtygodniowem urzędowaniu powrócił ztamtąd.

Szczegółów, chociaż ich wiele nasłuchaliśmy się, nazwisk, chociaż nam wszystkie wymieniono, nie umieszczam tutaj, pamiętn nauki którą mentorowie moi od dzieciństwa we mnie wpajali: „każdą władzę szanować należy". A że mi przy tej sposobności nigdy nie wspominali o władzach, których reprezentanci mogliby popaść w śledztwo kryminalne, więc w wątpliwym tym razie wolę się ślepo trzymać maksymy uszanowania.

Oświadczenie.

W odpowiedzi na liczne listowne i ustne zapytania moich przyjaciół, odnoszące się do listu otwartego hr. Henr. Wodzickiego, ogłoszonego w nr. 80 Gazety Narodowej, odsełam ich do deklaracji z d. 11 stycznia b. r., przezemnie i trzech innych naocznych tej sprawy świadków spisanej i wyborcom żołkiewskim doręczonej, a to na ręce pp. Juliana Skolimowskiego, Antoniego Jabłonowskiego, Stanisława Polanowskiego, Franciszka Komorowskiego i Karola Łomnickiego.

Lwów dnia 17 stycznia 1863.

Mieczysław Pawlikowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Na Ukrainie powzięto myśl wyrabiania papieru z sitowia, w które nadbrzeża Dniepru obfitują. Ile dotychczasowe próby wykazały, sitowie daje się wybornie użyć; założono już nawet małą fabrykę papieru z tego płodu.

— C. k. namiestnictwo zgodnie z wydziałem krajowym upoważniło dyrekcję galic. Towarzystwa kredytowego Towarzystwo na mocy §. 178 od pożyczek udzielonych na zastawione papiery publ. i przy eskontowaniach po 4%, pobierać jest upoważnione, pobierało także i w ciągu r. 1863 w podwyższonej kwocie po 5%.

— Brombr. Nachr. podają, że obywatele zgromadzeni na sejmiku w Bydgoszczy postanowili, grunta pod budowę drogi żelaznej poznańsko-bydgoskiej odstąpić bezpłatnie

— Na targach obw. tarnopolskiego płacono w przecięciu miara pszenicy 3 złr. 25 cnt., żyto 2 złr.; jęczmień 1 złr. 75 kr.; hreczkę 2 złr. 50kr., owies 1złr. 25 kr.; kartofle 90 kr.

Przyjechali do Lwowa od 17. do 18. stycznia.

PP. Waligórski M. z Polski. Cywiński M. z Telacza. Korytowski R. z Bereźnicy. Bielawski K. z Turza. Szemelowski T. z Sambora. Dzwonkowski E. z Gromnika. Bogdanowicz A. z Toustobab. Zatorski A. z Więckowic. Wiktor J. z Senkowej woli. Terlecki M. z Cieszacina. Kellermann J. z Trenczyna. Swieżawski A. z Szczepiatyna. Korytko S. z Suchodołu. Lipski F. z Łuczyc. Mrozowicki J. z Odesy. Siemianowski F. z Siemiginowa. Löfler F. z Krzywczy. Drohojewski W. z Namroża. Bocheński A. z Otyniowicc. Drohojewski M. z Czorsztyna. Wojciechowski W. z Dąbrowy. Hr. Ożarowski Kon. z Lackiego. Trzciński J. z Grzymałówki. Kasperek G. z Bludowic. Ruziczka L. z Szimoradzu. Tyszkowski A z Kalnego. Zajączkowski A. z Lubaczowa. Berezowski A. z Wodnik.

Wyjechali ze Lwowa od 17. do 18. stycznia.

PP. Głogowski A. do Bojańca. Niezabitowski F. do Zameczka. Łowicki L. do Wareża, Dunajewski E. do Krulicza. Hurbiński B. do Sądowej Wiszni. Czajkowski J. do Bóbrki. Wierzchowski S. do Piwowszczyzny. Ziemtarski E. do Babiniec. Baroni J. do Słowity. Rogawski K. do Olpin. Bocheński A. do Otyniowiec, Swieżawski E. do Łukoszyna. Szymanowski F. do Bobiatyna. Kościelski A. do Tarnowa.

Kurs lwowski,
z dnia 19. stycznia.

		Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski		5	45	5	52
Dukat cesarski		5	47	5	53
Moskiewski półimperyał		9	40	9	55
Moskiewski rubel srebrny		1	79	1	82
Pruski talar kur.		1	71	1	73
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	78	—	78	95
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	81	95	82	70
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	74	10	74	80
Pożyczka narodowa.	bez kuponów	82	—	82	70
Akcye kolei żel. gal	bez kuponów	220	—	222	50

Kurs wiedeński,
z dnia 19. stycznia.

	W. a. gl.	W. a. ct.
Oblig. długu państwa 5% za 100 gl. m. k.	76	20
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	82	35
Akcye banku narodowego za 1000 gl.	811	—
Akcye Towarzystwa kredyt. na 200 gl.	227	50
Londyn 10 funtów sterlingów	114	25
Dukaty cesarskie sztuka	5	54
Śrebro zą 100 zł. w. austr.	113	75

Przegląd polityczny.

Pan Joachim Chomiński został nie przyjęty do sejmu, przeciw przyjęciu jego głosowało 82 posłów, za przyjęciem 44. Hrabia Antoni Golejewski z powodu iż mu Izba odebrała głos, złożył mandat. Przez cały dzień wczorajszy i dzisiejszy odbywa się formalna procesja do jego mieszkania. Wszyscy oddają mu bilety wizytowe.

Paryż. W związku z wiadomością podaną pod Turcją jest depesza telegraficzna z Paryża donosząca o podniesieniu eskonty przez bank francuzki z 4% na 5%. Równocześnie bank angielski podniósł eskontę z 3% na 4%. Tak bezpośrednio po mowie cesarskiej, zapowiadającej chęć utrzymania pokoju na rok 1863, pojawiają się symptomata bliskiej wojny, a choć ją dyplomacja zażegnać zdoła, zawsze to świadczy, iż pokój jest tylko wyżebranym z dnia na dzień i lada nieprzewidziana drobnostka zakłócić go może.

Włochy. La France upewnia, że po rozprawach nad adresem w Paryżu, zabierze się gabinet francuzki do uregulowania sprawy rzymskiej. Podstawą tego uregulowania byłoby: Francja zagwarantuje Rzymowi obecne posiadłości, pozostawiając rządowi papiezkiemu wolność robienia restrykcji co do zajętych przez Włochów prowincji Gdyby gabinet włoski tej podstawy nie przyjął, ma Francja oświadczyć że układ jest niemożliwym, i że przeszkody pochodzą z Turynu. Podobno La France tłumaczy tylko chęci cesarzowej Eugenji.

Monitor z d. 18. donosi, że układ handlowy francuzko-włoski d. 17. został podpisanym. Stampa zbija doniesienie, po części przez Monitora powtórzone, jakoby naglące potrzeby finansowe zmusiły rząd włoski żądać niezwłocznie umocowania (od parlamentu) do zaciągnięcia pożyczki.

Anglja. Na bankiecie Izby handlowej w Birmingham p. Bright z wielką energją podniósł kwestję zajęcia Gibraltaru przez Anglików. Zajęcie to nazwał pomnikiem szalonej wojny i pokoju wstyd Anglji przynoszącego. Radził rządowi zrzec się tego posiadania, które od 100 lat tylko niechęć Hiszpanów ku Anglji wywołuje, nie przynosząc żadnych rzeczywistych korzyści.

Nowy York 8. stycznia. — Flota Unii opuściła Monroe, przeznaczenie jej nie jest wiadome. Jenerał Banks uwolnił w Nowym Orleanie wielu jeńców i przyjął politykę pojednawczą. Unioniści weszli dnia 4 b. m. do Murfreesborough gdzie w pobliżu kolej żelazną w przestrzeni 9milowej zniborough donoszą, że Unioniści zwycięzko z niej wyszli, i że skonfederowani wielkie straty ponieśli. Walka przy Vicksbourg trwała 5 dni. Rząd postanowił puścić w obieg 900 miljonów 6 procentowych obligacyj na 20, 300 miljonów 6 procentowych na 5 lat, tudzież 300 miljonów 1 procentowych. Kongres uchwalił wydatek 10 miljonów na lat 30 na cele emancypacyjne Negrów.

Egipt. W nocy d. 18. b. m. zmarł wicekról Egiptu Said basza. Następcą jego obwołany został Izmael basza. Pokój nie jest zakłócony.

Turcja. Stosunki Wysokiej Porty z rządem petersburskim co dzień stają się drażliwsze. Sułtan widocznie czyni przygotowania do wojny; Moskwa gromadzi w Besarabji znaczne wojska, nawet książę Kuza wystawił dosyć silny korpus pod Kalafatem. Anglja moralnie podpiera Turcję w tej sprawie; organ Palmerstona Morning-Post dowodzi nawet że na zasadzie traktatu akermańskiego z r. 1812 i adrjanopolskiego z roku 1829 Wysoka Porta ma prawo odjąć lenność wazalowi, którego posądza o sekretne znoszenie się z jej nieprzyjaciołmi.

Austrja zdaje się podzielać politykę angielską w sprawie wschodniej. Zakupiona broń przez ks. Kuzę, stała się powodem tego zawikłania; przyjaciele Turcji oskarzają go o zmowę z Moskalami.

Berlin. Partja liberalna Izby sejmowej pruskiej uchwaliła podanie adresu do tronu.

Ateny. Sprawdzenie wyborów ukończone. 19 b. m. miało nastąpić wybranie prezesów. Kandydatami są Balkis i Palamides.

Mexyk. Według doniesień z d. 25. grudnia, zajęli Francuzi Pueblę, gdzie ponieśli byli na początku wojny klęskę, i oczekują tam na posiłki, aby pójść na stolicę Mexyk.

Dzisiaj wyszedł pierwszy Tom powieści Jana Zacharjasiewicza pod tytułem:

W PRZEDEDNIU,

i abonentom pocztą za recepisem rozesłany został.

Andmiistracja Gazety Narodowej przyjmuje przedpłatę na tę powieść w kwocie 3 złr. Drugi Tom wyjdzie 30. stycznia, a trzeci 15. lutego.

Jutro wyjdzie numer o zwykłym czasie.

OGŁOSZENIA.

Rudolph Geschoepf,

maszynista we Lwowie,

poleca swoją na przedmieściu Żółkiewskiem pod l. 219 naprzeciw klasztoru OO. Bazyljanów

wyrobnię maszyn gospodarskich wszelkiego rodzaju

mianowicie:

młockarnie dolne i piątrowe, młockarnie dolne razem z wialnią, młynki polskie i niemieckie do czyszczenia zboża, doskonałe młynki do mielenia zboża, gniotowniki różnego rodzaju, manezy paro i czterokonne, sieczkarnie zwykłe i angielskie, sieczkarnie francuskie na trzy gatunki sieczki, które oraz mierzwę prostują, maszynki do rznięcia drzewa, maszyny do korczowania pniaków, przetrząsacze do suszenia siana i koniczyny, siekacze do buraków i kartofli, wagi krzyżowe i decymalne, prasy do wszelkich potrzeb, koleśnicy, radła, pługi w różnych rodzajach i t. p.

Przy tej sposobności ośmiela się Szanowną Publiczność zapewnić, iż staraniem jego będzie przez dostarczanie dobrych wyrobów i żądanie jak najmniejszych cen, oraz przez szybkie wykonanie powierzonych mu robót zjednać sobie zaufanie ogółu.

(101 1 — 10)

Leśniczy kameralny, wdowiec, 58 lat mający, Polak, pewnej moralności, znany jako pogromca niedźwiedzi, który w r. 1849, 1859 i 1859 urząd kameralny Nadleśniczowski czasowo prowadził, a któremu kameralny urząd Kastnera z widokiem osiągnięcia miejsca reprezentanta państwa był proponowany, wysłużywszy lat blisko 41 bez zmazy, mając być pensjonowanym życzy sobie w nowym zawodzie zatrudnienia, bądź w zarządzie leśnem, bądź w gospodarstwie wiejskiem, lub w jakiej innej gałęzi przemysłu i handlu za mierne wynagrodzenie, w którem naturalia lub kawał ziemi przyjmuje. Listy frankowane pod adresą **J. N.** ostatnia poczta Dolina.

Także ma dwie sfór psów dowodnych, na każdego grubego jako też i na każdego mniejszego zwierzą wprawnych, które nawet wilka atakują i stanowią, do pozbycia.

88. 1—1.

Formy

znane już powszechnie z ich praktyczności, eleganckiego i najnowszego kroju, wielkości naturalnej, i z opisem najdokładniejszym, do którego się stosując można każdy ubior w domu robić, zawsze dostać można po cenach już znanych tj. od 25 kr. do 1 zł. w. a.

w pracowni L. Piaseckiej

na rogu Kamiennej ulicy pod l. 856¹/₄ w domu pana Kuschee na dole, gdzie się także robią wszelkie suknie damskie i dziecinne sposobem, jakoteż panie do nauki kroju i szycia przyjmują się. Wszelkie zamówienia *z prowincji w listach frankowanych* z dołączeniem należytości zostaną natychmiast pod danym adresem odesłane.

85. (1—6)*

Najlepszą herbatę po cenach zniżonych zaleca

Rudolf Schawrz

magazyn galanteryjny, plac Katedralny, Nr. 25 we Lwowie

1 funt **wiedeński** herbaty „Samsiński" po 5 zł. (dawniej po 6 zł.)

1 funt **wiedeński** herbaty „Mandarin" po 6 zł. (dawniej po 7 zł.)

1 funt **wiedeński** herbaty „Mandarin kwiatowa" w puszkach blaszanych po 10 zł., dawniej po 12 zł. 94 1—6

Podziękowanie.

Podpisany czuje się obowiązanym doktorowi medycyny i tutejszemu lekarzowi homeopatycznemu Wielm. panu Szczepanowi Kelerowi niniejszem najserdeczniejsze złożyć podziękowanie.

Przez 18 dni na gwałtowną febrę żołądkową, która w równie niebezpieczną, jak rzadką i obrzydliwą słabość „miserere" zwaną przeszła, cierpiąc, przez lekarzy aleopatycznych opuszczony udałem się do p. dr. Kelera, którego starannej gorliwości i sztuce życie zawdzięczam.

Niechaj te słowa będą słabym wyrazem najgłębszej wdzięczności, którą za uratowanie życia i zdrowia dla tego szanownego lekarza czuć będę dozgonnie. Lwów 20 stycznia 1863.

Józef Semrad

c. k. katastralno-szacunkowy komisarz.

97 1—1

100. (2—6)

Wyrobnia suchych drożdży.

Nowo urządzona wyrobnia suchych drożdży **Ferdynanda Albrechta i Spółki we Lwowie** poleca codzień świeży zasób takowych.

Dla gorzelń wyrabiają się umyślnie bardzo tęgie fermentacje, wywołujące i utrzymujące suche drożdże, które dodane do hołowicy utrzymują fermentację i ogółem najkorzystniej na nią wpływają.

Centnar na miejscu we Lwowie kosztuje zł. 30. w. a.

99. (1—6)

W składzie **FORTEPIANÓW** przy ulicy Krakowskiej Nr. 76 jest więcej fortepianów celniejszych majstrów wiedeńskich, po miernych cenach do sprzedania.

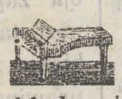
Niżej podpisany ręczy za trwałość tych instrumentów.

Franciszek Szczepan Wiethe, nauczyciel muzyki.

Ogiery Wildfire i Grey Dragon stanowić będą od 1. marca w *Strusowie* cyr. Tarnopolskim za 45 złr. od kobyły. Ogier Hookum-Snisoy *w Tamanowicach* cyrk. Przemyskim po 25 złr. od kobyły. Ogier Kolibri jest na czas stanowienia do wynajęcia.

Bliższą wiadomość udzieli zarząd dóbr Strusow przez Mikulińce, lub Kancelarja wyścigów konnych we Lwowie.

91 1—3



Aby zapobiedz częstym nadużyciom i wynikającym ztąd zażaleniom, oświadczam że skład moich — powszechnie uznanych i *na ostatniej wystawie londyńskiej nagrodą zaszczyconych* fortepianów we Lwowie wyłącznie jest u **WPana Rudolfa Schwarca** na placu Kapitulnym Nr. 25 gdzie po *cenach fabrycznych* są do nabycia.

Wiedeń w styczniu 1863.

92 (1—6) L. Bösendorfer.

Księgarnia **Karola Wilda** we Lwowie otrzymała na sprzedaż

OBRAZ OLEJNY

roboty

Józefa Jaroszyńskiego

przedstawiający

pokątnego pisarza

agitującego w karczmie pomiędzy chłopami.

Cena wraz z ozdobną wyzłacaną ramą zł. 130 wal. austr.

64. (4—4)

PRZYJACIEL DZIECI

wychodzi i nadal jak w roku zeszłym d. 1. i 15. każdego miesiąca we Lwowie.

Prenumerata licząc od Nowego roku wynosi z *przesełką pocztową* **rocznie** 5 zł., **półrocznie** 2 zł. 50 ct. w. a. W w. ks. Poznańskiem **rocznie** 3 talary pruskie. Przedpłatę pocztową *(także z w. ks. Poznańskiego)* przysyłać należy **franco** wprost: *Do redakcji Przyjaciela Dzieci we Lwowie w rynku pod l. 51.*

59 4—4*

Wyprzedaż

z wolnej ręki

po bardzo zniżonych cenach.

W teatralnem zabudowaniu w handlu Michała Sieradzkiego będzie zupełna wyprzedaż wszystkich mebli, jako też zwierciadeł różnej wielkości w pozłacanych i orzechowych ramach, przytem są także gierandole salonowe i kościelne, jakoteż i ścienne świeczniki z szkiełkami.

54. (3—3)*

41. (8—15)

Stowarzyszenie **garbarskie i farbiarskie** lwowskie zawiadamia szanowną Publiczność, iż w założonej tymczasem na mniejszy rozmiar garbarni białoskórniczej na Zamarstynowie Nr. 68 zanim z wiosną zostanie zupełnie ukończoną, przyjmuje już

Skóry każdego rodzaju

do garbarstwa białoskórniczego należące tak z włosem jakoteż i bez włosu, jak np. sarnie, barankowe, psie, lisie i t. p. do wyprawy.

Zamówienia i przesyłki przyjmują się *franko* u **Karola Dworskiego** ulica Halicka Nr. 18 m.

Od komitetu Stowarzyszenia garbarskiego i farbiarskiego białoskórniczego we Lwowie.

G. SOPUCH

poleca swój skład płóciennych i białych towarów

„pod piękną Polką"

przy ulicy Halickiej pod l. 242 we Lwowie,

wszelkich rodzajów płócien, adamaszkowej i dreliszkowej bielizny stołowej, ręczników, białych i kolorowych chustek do nosa, dymki, serwet do kawy, dreliszków, materji na spodnie, francuzkich batystów i chustek, białych i kolorowych koszul, korónek, piękny wybór **haftowanych kołnierzyków i mankietek, szlarek i wstawek,** pończoch i szkarpetek, **pikowych i wełnianych kolder,** ceraty na stoły i na meble, wszystkich gatunków białych towarów, **krynolin, kaloszy amerykańskich,** kaftaników i kalesonów wełnianych, flaneli, igieł angielskich i nici, jakoteż wszystkich innych do tego handlu należących artykułów po najmierniejszych stałych cenach.

Pozwala sobie jeszcze na już od lat istniejącą drukarnię wzorów do różnych haftów i do wyszywania „z soutach" służących uwagę zwrócić.

86 1—6*



POD LITWINKĄ.

Tadeusz Uzięblo

WE LWOWIE

w rynku pod liczbą 231,

poleca swój zawsze jak najlepiej w świeże towary zaopatrzony magazyn, a szczególnie zwraca uwagę szanownej Publiczności na następujące przedmioty, jako to:

WIELKI WYBÓR

materyj jedwabnych i aksamitów prawdziwych Lyońskich, **materyj wełnianych** i półwełnianych, **płócien i stołowej bielizny** z najsławniejszej fabryki Raymana i Spółki w Freiwaldau koło Graefenbergu, **ornatów, baldachimów i chorągwi, pasów polskich** litych, **dywanów. chustek** i **szalów** zimowych, tudzież zarabianych prawdziwych francuzkich, **bielizny gotowej** męzkiej i damskiej, **chustek** płóciennych, batystowych i fularowych, **barchanów, kaftaników, pończoch i szkarpetek** ect.

Ponieważ wszystkie towary z pierwszych źródeł i po największej części za gotówkę kupuje, a zatem oczywiście

o 20% taniej,

jak ten kto bierze w komis, sprzedawać jest w stanie, i dla przekonania się o tej autentyczności szanowną Publiczność jak najuprzejmiej zaprasza.

30. (4—10)

Bonifacy Stiller

we LWOWIE ulica Halicka l. 294,

ma zaszczyt polecić swój

największy skład

BRONI

osobiście zakupiony od najsławniejszych rusznikarzy angielskich, francuskich belgijskich, niemieckich i czeskich po następujących cenach.

Ferlachowki pojedynki	. . .	od	9	do	10	złr.
dtto. dubeltówki	. . .	„	15	„	16	„
Damas imitowany belgijski	. . .	„	18	„	25	„
Ruban prawdziwy (band damas)	. . .	„	30	„	35	„
Ruban d'arier (stahlband)	. . .	„	40	„	48	„
Laminett (rosen et stahlband)	. . .	„	40	„	60	„
dtto. Bernard (hufnagel)	. . .	„	65	„	220	„
System Lefaucheur	. . .	„	80	„	140	„

Rewolwery.

z najnowszym systemem, najsławniejszych fabrykantów E. Lefaucheus, Devisme, Adam, Sam, Cow Mariette i Flobert po 35, 45, 48, 50, 60 do 100 złr.; *pistolety tarczowe* w szkatułach po dtal, z wszelkim przyrządzeniem od 80 do 150 złr.; *pistolety salonowe* Flobert po 15, 25, 30 złr., nareszcie *krucice* jedno, dwu, cztero i sześcio-rurkowe w rozmaitych cenach, oraz wszelkie potrzeby do polowania.

Wyż wymienioną broń sprzedaje pod największą gwarancją; w miejscu daje do wypróbowania, na prowincję zaś posyła na wymowę, gdyby się nie podobała, to natychmiast inną broń wysyła — przyjmuje także w zamian broń używaną.

(7—24)*

W Kłodnie wielkiem

w obwodzie żółkiewskim trzy mile ode Lwowa. jest do sprzedania za cenę umiarkowaną 14 sztuk koni młodych, zdrowych i dobrze zbudowanych. po ogierze arabskim Bagdadzie i folblucie Jumprze. — Ktoby chciał takowe nabyć pojedyńczo czy też kilkoro razem. raczy się zgłosić do Kazimierza Walewskiego w Kłodnie, poste restante Kulików.

81 3—3

JAKÓB PRIESTER,

majster szewski,

mający swój sklep przy niższej Nowej ulicy pod l. 363 we Lwowie obok składu lamp i robót blacharskich p. Feliksa Piątkowskiego, zawiadamia szanowną Publiczność, iż prócz obuwia mezkiego można u niego także nabyć pojedyńczo **cienkiej rosyjskiej skóry** już całkiem przyrządzonej, a to:

para przodków na podszycie od 1 zł 40 kr. do 1 zł. 50 kr.

cały wierzch do półbucików po 3 zł. 50 kr.

„ „ do wysokich lub fałdowanych butów po 6 zł.

„ „ do butów myśliwskich po 10 zł.

Przyjmuje także obstalunki na wszelkie obuwia męzkie po nader umiarkowanych cenach.

Tamże dostać można także **czernidła do butów** z wiedeńskiej fabryki w małych i większych pudełeczkach od 3 do 60 kr.

Zamówienia zamiejscowe wypełniane będą podług życzeń, zapewniając spiszne i dokładne uskutecznienie. (5—6)

Aptekarz w Tokaju **August Kroeczer** wynalazł powszechnie uznaną i niezaprzecznie skutkującą

czekoladę na robaki,

której użycie uwalnia dzieci od niebezpiecznych i zdrowiu bardzo szkodliwych robaków w sposób bardzo łatwy, i możliwem czyni ich zdrowe wychowanie.

Jest do nabycia niefałszowana wraz z przepisem użycia **we Lwowie w aptece Ruckera** (dawniej Tomanka). Kawałek czekolady kosztuje 20 kr. w. a. 3—12

Uniwersalne płótno reumatyczne

jako najpewniejszy, prędko i niezawodnie skutkujący środek zapobieżenia wszelkim rodzajom gośća, reumatyzmu, kurczów, kolek, spuchnięć członków, krwiotoków, zwichnięć i podagry. Przeciwko gośćcowi w głowie i podagrze nie ma dotąd pewniejszego środka jak to płótno.

Pakiet z przepisem używania kosztuje **1** złr. **5** kr. wal. austr., pakiet podwójnie silny na zadawnione cierpienia **2** złr. **10** kr. wal. austr. Tudzież:

Paryski uniwersalny plaster

na wszelkiego rodzaju rany, odmrożenia, odciski.

Słoik z przepisem większy kosztuje **52** kr.

„ „ mniejszy „ **35** „

Dostać można jedynie w **aptece Ruckera** (dawniej Tomanka) **we Lwowie**, w handlu Teof. Seiferta w Krakowie i w aptece Jana Tomanka w Stanisławowie. 71 4—12

Dr. Med. Czerkawski

lekarz kobiecych słabości i akuszer, mieszka na Szerokiej Ulicy pod l. 14 na pierwszem piątrze, ordynuje dla kobiet od godziny 11. do 1. w południe.

60 3—3*

W owczarni Krasiczyńskiej są **barany** do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela Administracja dóbr tychże na listy frankowane ostatnia poczta Przemyśl. 73 2—3

Koniczyny czerwonej

i to dwadzieścia korcy, z tegorocznego plonu, na 180 funt. wagi wiedeńskiej, jest do sprzedania w Grzymałowie.

Próbkę zobaczyć i o cenie wywiedzieć się można u Wgo. adwokata Dąbczańskiego we Lwowie, lub u właściciela w miejscu.

77 2—2*

W drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wyszedł i rozesłany został P. T. prenumerantom **zeszyt 3. Powszechnego prawa pryw. austr.** Ignacego Szczęsnego Czemeryńskiego, doktora praw, adwokata kraj., mieszczący większą część **Wywodu o księgach publicznych.** Zeszyt 4. wyjdzie z **końcem lutego** 1863 roku. Dzieło to nabyć można we wszystkich księgarniach, mianowicie u **J. Milikowskiego** we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, **Juljusza Wildta** w Krakowie, i w księgarni słowiańskiej **Wenedykta** w Wiedniu.

56 3—5*

Odpowiedzialny redaktor Karol Stupnicki. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Z drukarni K. Pillera.

23. 11. 1863

(19) 65

11

№ 2999

Aufgabs=Recepisse.

Ueber ein recommandirtes Schreiben unter der Adresse:

Skolirowski

Dynilka

Uhnow

welches am heutigen Tage hierorts richtig aufgegeben worden ist.

Dafür ist bei der Aufgabe bezahlt worden:

LEMBERG K. K. Postamt.

am 23ten 11 1863

An Franco . . . . } Gebühr		fl. 5	kr.
" Recommandations-		— . 10	"
Für ein Retour=Recepisse bezeichnet mit Nr.		— . 15	"
Zusammen . .		fl. 15	kr.

[illegible]

66 Reclamirt am

Zur Nachricht.

1. Außer der Recommandations-Gebühr pr. 10 kr. öst. W. darf für das Aufgabs-Recepisse selbst keine Gebühr abgenommen werden.
2. Nur auf ausdrückliches Begehren des Aufgebers wird ein Retour-Recepisse gegen Entrichtung der Gebühr von 10 kr. ausgefertigt, welches nach der Rücklangung, versehen mit der Unterschrift des Empfängers, gegen dieses Aufgabs-Recepisse ausgewechselt wird.
3. Die für den Fall des Verlustes eines recommandirten Briefes festgesetzte Vergütung von 20 fl. öst. W. findet unter den in der Briefpost-Ordnung vom 20. December 1838 enthaltenen Bedingungen nur dann Statt, wenn die dießfällige Reclamation bei Briefen, welche nach Orten des Inlandes lauten, innerhalb dreier Monate, bei Briefen nach dem Auslande aber innerhalb der durch die bezüglichen Postverträge festgesetzten Frist von 3 oder 6 Monaten, vom Tage der Abgabe an gerechnet, eingebracht wird.
4. Ueber eine mündliche, innerhalb der Reclamations-Frist geschehene Nachfrage wegen richtiger Bestellung des Briefes wird auf Begehren des Aufgebers ein ämtliches Quästions-Schreiben gegen Entrichtung des einfachen Brief-Porto abgesendet. Ist bei der Aufgabe ein Retour-Recepisse ausgefertigt worden, und solches nicht zurückgelangt, so erfolgt die Absendung des Quästions-Schreibens unentgeltlich. In beiden Fällen wird darüber die Bestätigung hier oben beigefügt, welche als ein Beweis der richtig eingehaltenen Reclamations-Frist zu gelten hat.